

ECHA

ZGROMADZENIA

2000 *nr 4* – **KWIECIEŃ**

Kwiecień 2000

Spis treści

Z ŻYCIA ZGROMADZENIA

Pięć obliczy Jezusa (Paryż, Dom Macierzysty, 25 marca 2000)
Ojciec Robert P. Maloney, Przełożony Generalny 1

Nawrócenie i pojednanie
(I konferencja przed Renowacją, 18 marca 2000)
Ojciec Fernando Quintano, Dyrektor Generalny 5

ŚWIADECTWA DANE PODCZAS SEMINARIUM (18.09.1999)

Próby adaptacji programu Formacji Początkowej

- * Siostra Socorro Evidente (Prowincja Filipin) 15
- * Siostra Mary Frances Hildenberger (USA) 22

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI

Wizyta od 7 do 22 lutego 2000 Matki Juany Elizondo,
Ojca Fernando Quintano, Siostry Julmy Neo i Siostry Margarity Morante
z okazji podziału Indii na dwie Prowincje (Północną i Południową) 28

Pięć obliczy Jezusa

Ojciec Robert P. MALONEY, Przełożony Generalny
Paryż, Dom Macierzysty, 25 marca 2000

Pozwólcie, że rozpocznę dzisiaj od krótkiej lektury:

„Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał ucz-niów: *‘Za kogo uważają Mnie ludzie?’* Oni Mu odpowiedzieli: *‘Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków’*. On ich zapytał: *‘A wy za kogo Mnie uważacie?’*” (Mk 8, 27-29).

A co wy powiecie, moje Siostry, kim jest Jezus? Znać już odpowiedź wielu innych. Odpowiedź Piotra: „*Ty jesteś Mesjasz*” (Mk 8,29), Marty: „*Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat*” (J 11,27). Autorzy Nowego Testamentu też odpowiedzieli na to pytanie, każdy na swój sposób. Dla Marka, Jezus jest cierpiącym Mesjaszem. Dla Mateusza, jest On nowym Mojżeszem, który naucza nowego Prawa. Dla Łukasza, Jezus pełen Ducha Świętego, jest ewangelizatorem ubogich i zbawicielem wszystkich. Dla Jana, Jezus jest Słowem Bożym, które stało się ciałem. Dla Pawła, Jezus jest Panem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Dla autora listu do Hebrajczyków, Jezus jest nowym arcykapłanem, który staje przed Ojcem i wstawa się za nami.

Wiele razy czytałyście te odpowiedzi. Ale dzisiaj Jezus stawia wam pytanie osobiście: „Co powiesz, kim jestem?” Zaczynicie od waszej osobistej odpowiedzi. Proszę sformułujcie ją w jed-nym zdaniu: „Ty jesteś...”.

Różnorodność odpowiedzi w Nowym Testamencie wyraźnie świadczy, że na to pytanie nie ma tylko jednej odpowiedzi. Bogactwo tajemnicy objawienia Bożego w Jezusie pozwala na wiele wyrażeń. Niezwykle ważnym jest, abyśmy rozważali ją w jej wzniosłości i głębi, w jej przejrzystości i immanencji, uświadamiając sobie, że jest ona jednocześnie niezrozumiała i konkretna. Tajemnica mieści przeogromne bogactwo. Zawsze błędne jest myślenie, że nasz sposób wyrażania jej wyczerpuje jej sens. Na początku tego wieku wielu autorów usiłowało zamknąć je w prostym wyrażeniu mającym streszczać osobowość Jezusa. Albert Schweitzer zauważył: „*Każda kolejna epoka opracowała swoje własne myśli o Jezusie, co było w rzeczywistości jedynym sposobem uczy-nienia Go żywym...*”¹. Nie ma dzieła historycznego, które by ukazało Go z podobną prawdziwością jak jego dzieło o „*Życiu Jezusa*”.

Pozwólcie, że rozważę dzisiaj z wami **pięć obliczy Jezusa**. Oczywiście, istnieje wiele innych. Wybrałem właśnie te, gdyż są one ważne w naszej tradycji chrześcijańskiej i zajmują znaczące miejsce w naszym wincentyńskim dziedzictwie.

1. W pełni ludzki

Uczniowie znali Jezusa przede wszystkim jako ludzką osobę. Rozmawiali z Nim, jedli i pili. Poznali Go w pełni Jego ludzkiej natury. Wraz z nimi wierzymy, że Jezus jest w pełni człowiekiem. Konstytucja Soboru Watykańskiego II o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et spes*, 22) opisuje człowieczeństwo Jezusa w pięknych słowach:

¹ Albert Schweitzer, w *Poszukiwaniu Jezusa historycznego*, tłum. przez Wiliama Montgomery (Nowy Jork, Mc Millan, 1961)

„Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu”.

Podkreślając boskość Jezusa, niektórzy wielcy pisarze pierwotnego Kościoła, jak: Apolinary, Hilary z Poitiers i Klemens Aleksandryjski, nie zwracali dostatecznie uwagi na Jego człowieczeństwo.

Hilary z Poitiers pisał: *„Nasz Pan odczuł szok cierpienia, ale bez doświadczania bólu. Gwoździe przeszły Jego ciało jak jakiś przedmiot przeszływa powietrze, nie zadając Mu cierpienia”.* Nie, my wierzymy, że Jezus Chrystus cierpiał, umarł i został pogrzebany jak inni ludzie.

Sobór Chalcedoński w 451 r. ogłosił pełnię człowieczeństwa i pełnię bóstwa Jezusa.

Papież Leon Wielki pisał: *„Zaprzeczać rzeczywistości ludzkiej natury Chrystusa jest tak samo niebezpiecznym i niewłaściwym, jak nie wierzyć, że Jego chwala jest równa chwale Ojca”.*

Wierzymy zatem, że Jezus naprawdę narodził się z Maryi. Niewątpliwie karmiła Go własną piersią, uczyła chodzić i mówić. Podobnie jak my odczuwał głód i pragnienie. Wzrastał w rodzinie żydowskiej. Nauczył się czytać i pisać. Studiował Torę. Jasnym jest, według Ewangelii Marka, że wykonywał zawód cieśli, którego nauczył się prawdopodobnie od Józefa, swego ojca. W wieku dojrzałym, kiedy udał się do Jana Chrzciciela, otrzymał wezwanie od Ducha Bożego. Pogłębił znajomość swojej misji, swego autorytetu, swej osoby. Poszedł na spotkanie najbardziej wydziedziczonych, wyłączonych. Często się modlił, ośmielając się nazywać Ojca czułym słowem *Abba*, jak dziecko. Podjął nauczanie, gromadząc wokół siebie uczniów. Udał się do stolicy, by głosić tam naukę, wiedząc dobrze, że Jego posłanie będzie odrzucone przez wielu uczonych w Piśmie, faryzeuszy i kapłanów. Po spożyciu ostatniej wieczerzy ze swymi uczniami, został aresztowany, umęczony i skazany na śmierć przez władze państwowe. Umarł, opuszczony przez większość swych uczniów.

2. Prawdziwy Bóg

Jeśli osoba ludzka jest tajemnicą, o ileż bardziej możemy to powiedzieć o Bogu? Tymczasem głosimy z mocą jak w Nowym Testamencie: *„Bóg jest Miłością”* (1J 4,8). Miłość daje sama siebie. Rozlewa się, pragnie zjednoczenia z drugim. Wierzymy, że ten Bóg, który jest miłością, objawia się w Jezusie. Nie wierzymy, że mówi tylko o sobie samym poprzez Jezusa, ani że Jezus jest tylko Jego wspaniałym obrazem. Wierzymy, że Słowo Boże stało się ciałem w osobie Jezusa. Jest On w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem.

Wielu ludzi przeczyło tej prawdzie w pierwotnym Kościele, zwłaszcza Ariusz. Dlatego Sobór w Nicei ogłosił ją w słowach, które niegdyś były popularne, dzisiaj jednak zdają się nam prawie obce:

„Wierzę w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało”.

Jezus nie staje się mniej człowiekiem z racji swego bóstwa. I nie staje się mniej Bogiem z racji swego człowieczeństwa. Jezus jest w pełni człowiekiem. Jest też w pełni Bogiem. To wielki paradoks chrześcijański. Używając słów św. Pawła: Bóg wszedł w nasze ludzkie dzieje.

3. Ukrzyżowany

Po ogłoszeniu bóstwa i człowieczeństwa Jezusa, Credo kładzie akcent na ludzki plan wydarzeń, śmierć Jezusa: „*dla naszego zbawienia... ukrzyżowany również za nas pod Poncjuszem Pilatem został umęczony i pogrzebany*”.

W śmierci Jezusa zostaje w pełni objawiona cierpiąca miłość Boga do ludzkości. „*Po tym poznaliśmy miłość* - pisze św. Jan (1J 3,16) - *że On, Jezus, oddał za nas życie swoje*”. Ukrzyżowanie było godziną Jezusa. Na przestrzeni wieków, cierpiące ludzkie serca spontanicznie identyfikowały się ze swoim umierającym Panem i znajdowały w Nim moc. Wielcy malarze lubili malować Ukrzyżowanego. Wielcy artyści śpiewali Jego pasję. Krzyż Chrystusa wznosi się w centrum naszej wiary. „*Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego* – pisze św. Paweł – *jak tylko z krzyża Pana Naszego Jezusa Chrystusa*” (Gal 6,14). Tylko przez swoją śmierć Jezus zmartwychwstaje.

Jezus umiera odrzucony jako ofiara grzechu ludzkości. Ale Bóg pozostaje z Nim, solidarnie współczując, podtrzymując wiarę w Niego na Krzyżu, nie opuszczając Go, nawet gdy Jezus będzie czuł się opuszczonym. Bóg jest obecny w swojej pozornej nieobecności. Czuwa w momencie, gdy życie Jezusa kończy się. I przez wolny dar swej mocy Miłości, Bóg wskrzesza Jezusa z martwych, pokonując negatywizm krzyża przez moc zmartwychwstania.

W swej książce *Noc*, Elie Wiesel opowiada następującą historię: „*SS-mani powiesili przed całym obozem dwóch żydów i chłopca. Mężczyźni szybko zmarli, ale agonია chłopca trwała pół godziny. 'Gdzie jest Bóg, gdzie On jest?' - zapytał ktoś z tyłu. Gdy chłopiec ciągle cierpiał, wisząc na sznurze, po długim czasie ponownie usłyszałem jak człowiek ten powiedział: 'Gdzie jest Bóg w tym momencie?' I usłyszałem w sobie odpowiedź: 'Gdzie On jest? Jest tutaj, wisi na szubienicy'*”.

4. Wybawca

Od początku chrześcijanie uważali akt odkupienia przez Chrystusa za wyzwolenie. Paweł pisze do Galatów: „*Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo w jarzmo niewoli*” (Gal 5,1).

Ewangelie głoszą Dobrą Nowinę Bożej mocy wyzwolenia i zbawienia. Jezus uwalnia nas od grzechu, choroby i śmierci. Słowo „Odkupienie”, tak często używane w dziejach teologii, oznacza zasadniczo wyzwolenie z niewoli. Jako chrześcijanie wierzymy, że przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, Jezus nas wyzwala. Dzisiaj Teologia Wyzwolenia uczyniła to słowo jeszcze bardziej popularnym. Celem Teologii Wyzwolenia nie jest tylko refleksja, ale praktyka, profetyczne działanie wypływające z krytycznej refleksji. Teologia ta bierze początek z akcentu położonego na Jezusie cierpiącym w ukrzyżowanych ludach. Uznaje, że grzech nie jest tylko sprawą osobistą, ale i społeczną. Rodzi on stopniowo niesprawiedliwe postawy, uprzedzenia, środowiska, politykę, prawa, działania grup i struktury społeczne. Teologia Wyzwolenia ma na celu dokonanie zmian. Wierzy, ma nadzieję, pracuje w celu przemiany rzeczywistości, aby dojść do tej obiecanej jako Królestwo Boże już obecne.

Jednym z najbardziej uderzających wyrażen tematów Wyzwolenia jest Magnificat, pieśń Maryi: „*Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych, głodnych nasycił dobrami, a boga-*

tych z niczym odprawił” (por. Łk 1, 46-55). Przesłanie jest jasne: Bóg w Jezusie, wyzwala Ubogich i uciśnionych. Jest po stronie ukrzyżowanych ludów.

5. Chrystus wielokulturowy

Chociaż dobrze znamy życie i nauczanie Jezusa, nie możemy wiele powiedzieć o Jego wyglądzie fizycznym. We współczesnym świecie bardzo interesują nas zdjęcia. Portrety Matki Generalnej i Przełożonego Generalnego wiszą na ścianie w większości naszych Domów! Dziś opowiadania historyczne podają wiele szczegółowych opisów głównych postaci. Może nam się zatem wydać dziwnym, że autorzy Nowego Testamentu nie podają najmniejszej informacji o wyglądzie Jezusa: Jego wzrostu, wagi, koloru włosów, koloru skóry. Możemy się domyślać, że Jezus był podobny do ludów semickich, zamieszkujących dzisiaj Bliski Wschód. Jednak to nas daleko nie zaprowadzi. Jednak tam, gdzie nie ma wiele informacji, a miłość jest wielka, twórcza wyobraźnia ludowej pobożności śpieszy, by wypełnić lukę.

Krótkie sformułowania, istniejące w głębi naszej chrześcijańskiej wiary, posunęły proces. Credo mówi, że Jezus stał się „dla nas” człowiekiem, że umarł „za nas”. List do Hebrajczyków oświadcza, że „był do nas podobny” we wszystkim oprócz grzechu. Innymi słowy, Jezus przyjmuje w pełni naszą ludzką naturę. Inny czynnik teologiczny umacnia tendencję, by widzieć i przedstawiać Jezusa w oparciu o różnorodność perspektyw kulturalnych. On sam utożsamia się z najmniejszymi z naszych braci (por. Mt 25,40). Mówi, że żyje w osobie odepchniętych i uciśnionych. Zapewnia nas, że cierpi w ukrzyżowanych ludach. Dlatego w dziełach sztuki Afrykańczycy przedstawili Jezusa jako Afrykańczyka, Chińczycy jako Chińczyka, Filipińczycy jako Filipińczyka, Meksykanie jako Meksykanina, Hindusi jako Hindusa. Jezus, podobnie jak Maryja Jego Matka, przyjął kolor skóry i rasę niezliczonych artystów.

Oczywiście, jest to wprost przeciwne do tego, co myślimy. Jezus był żydem żyjącym w I wieku. Intelktualnie wiemy, że nie był ani Indonezyjczykiem, ani Kongijczykiem, ani tubylcem amerykańskim. Ale wychodząc poza twierdzenia intelektualne, pobożność ludowa zawsze chciała wyrazić w sposób symboliczny, że Jezus jest „jednym z nas”, że jest symbolem bliskości Boga; w rzeczywistości, nie tylko Jego bliskości, ale i Jego tożsamości. W Jezusie Bóg przyjmuje konkretną ludzką naturę. W tej perspektywie, niewiele znaczy, jaki był naprawdę kolor Jego skóry i jaka była naprawdę Jego rasa.

W Ewangelii św. Jana (14,8) Filip mówi do Jezusa: „*Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy*”. Odpowiedział mu Jezus: „*Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca*”. I tak, moje Siostry, chcecie wiedzieć do kogo naprawdę Bóg jest podobny? Patrzcie na Jezusa, mówią Ewangelie. Patrzcie na Niego w Piśmie św., w Eucharystii, w Jego cierpiącym ludzie, w dziełach sztuki, wielkich i małych. Popatrzcie na Niego raz jeszcze, patrzcie na Niego zawsze. Patrzcie na różne aspekty Jego osoby, jakie ukazują nam ikony, freski, mozaiki i obrazy. Kontemplujcie Go.

Niczego św. Wincenty tak bardzo nie zalecał Siostrze Miłosierdzia i Misjonarzom, jak osobę Jezusa. Jest On drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przez Niego. Jest On naszym pokarmem, naszym napojem, naszą codzienną medytacją. Jak mówi św. Paweł w I Liście do Tymoteusza (2,5-6): „*Jeden jest pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich*”.

Ojciec Robert P. MALONEY, cm
Przełożony Generalny

Nawrócenie i pojednanie

Pierwsza konferencja przed Renowacją
Dom Macierzysty, 18 marca 2000
O. Fernando QUINTANO
Dyrektor Generalny

Wprowadzenie

Jednym z celów proponowanych przez Ojca Świętego na ten rok jubileuszowy, jest połączenie wspomnienia z celebracją. W Liście Apostolskim poświęconym przygotowaniom do Jubileuszu, napisał: „*W obchodach tej szczególnej rocznicy ważne wydaje się połączenie elementu pamiątki i celebracji, tak by nie ograniczyły się one do pojęciowego tylko wspomnienia historycznego faktu, ale uobecniły jego zbawczą wartość poprzez sakramentalne urzeczywistnienie*”¹.

Wspominamy tajemnicę Wcielenia, które miało miejsce 2000 lat temu, a jednocześnie na nowo aktualizujemy, przedstawiamy jego zbawczą, uniwersalną wartość poprzez celebrację sakramentów, zwłaszcza sakramentu Pojednania i Eucharystii. Gdyby celebracje roku jubileuszowego były jedynie wspomnieniem, byłyby podobne do obojętnie jakiego kongresu czy uroczystości zorganizowanej dla upamiętnienia przeszłych wydarzeń czy osobistości. Rok Wielkiego Jubileuszu jest czymś więcej, to „czas łaski od Pana”. Wspominamy tajemnicę Wcielenia i to właśnie Duch Święty w celebracji sakramentalnej aktualizuje zbawienie, jakiego Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie.

Wszystkie jubileusze obchodzone od siedmiu wieków w Kościele, były nastawione na nawrócenie i przebaczenie grzechów, a z tej racji na sakrament Pojednania. Jubileusz Roku 2000 ma to samo nastawienie: „*Kościół nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań*”².

„*Rok dwutysięczny będzie rokiem głęboko eucharystycznym*”³, zgodnie z wyraźnym życzeniem Jana Pawła II. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Rzymie od 18 do 25 czerwca, stanowić będzie najbardziej znaczący akt roku jubileuszowego.

Dekret „*Rozporządzenia dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego*” ukazuje relację istniejącą między sakramentem Pojednania a sakramentem Eucharystii: „*Punktem wyjścia zatem i celem całego doświadczenia jubileuszowego, przygotowanego przez pielgrzymkę, powinno być sprawowanie sakramentów Pokuty i Eucharystii*”⁴. Tak samo *Vita Consecrata* wyraża ten sam stosunek między obu sakramentami: „*Głęboko związane z samą Eucharystią jest też nieustanne dążenie do nawrócenia i do niezbędnego oczyszczenia, którego osoby konsekrowane dokonują w sakramencie pojednania*”⁵.

¹ *Tertio Millennio Adveniente*, n° 31 § 2°.

² *Ibid.* 33 § 3°.

³ *Ibid.* 55 § 2°.

⁴ *Dekret Penitencjarii Apostolskiej: „Rozporządzenia dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego”*, Rzym, 29 listopada 1998.

⁵ *Vita Consecrata*, 95 d.

Sam Chrystus rozpoczął swoją misję od wezwania do nawrócenia. On też powiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: „*Bierzcie i jedźcie... bierzcie i pijcie*”. Sakramenty Pojednania i Eucharystii są przywoływane nieustannie jako skuteczny znak miłosierdzia i wspaniałości naszego Boga. Ojciec obejmujący marnotrawnego syna jest tym samym, który przygotowuje ucztę i zaprasza na nią, by świętować spotkanie.

W harmonii z tymi dwoma celami roku jubileuszowego, sakramenty Pojednania i Eucharystii będą stanowić temat tegorocznych konferencji przygotowujących do Renowacji św. ślubów. Moim jedynym zamiarem jest obudzić u wszystkich Sióstr Miłosierdzia większą żywotność tych dwóch sakramentów. Nie należy zapominać, że wasze Konstytucje łączą wierność powołaniu z „*głębokim zjednoczeniem z Chrystusem, umacnianym przez Eucharystię i Sakrament Pokuty*”⁶.

1. Niezbędne nawrócenie

Najpiękniejszym i najskuteczniejszym owocem, jakiego można oczekiwać od Wielkiego Jubileuszu, będzie ożywiony zapal i wielki postęp w procesie nawrócenia. Innym celem wyrażonym przez Ojca Świętego na ten rok jubileuszowy, jest „*rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy*”⁷. Nawrócenie stanowi punkt wyjścia życia chrześcijańskiego, a zarazem postawę najbardziej dynamizującą na drodze wiary i powołania.

Dzisiejsza konferencja zawiera trzy punkty:

- Nawrócenie
- Sakrament Pojednania
- Myśli Założycieli odnośnie tego sakramentu

a) *Czym jest nawrócenie*

W Starym Testamencie prorocy wzywają do nawrócenia, tzn. odnowy przymierza zawartego z Jahwe, porzucenia idoli i przemiany serca.

Jezus u początku swego publicznego nauczania i wobec nadchodzącego Królestwa, głosi nawrócenie. By przyjąć nowość Dobrej Nowiny, którą głosi, trzeba zmienić serce i ducha, stać się dziećmi, na nowo się narodzić, wlać nowe wino do nowych bukłaków... Nawrócenie polega na przyjęciu Chrystusa i Królestwa Bożego jako ukrytego skarbu, który się znalazło i dla zdobycia którego warto wszystko sprzedać. Władza, prestiż, majątek nie są już ważne, gdy się je porówna z szczęściem tych, którzy przyjęli nowość Kazania na Górze. Dla przyjęcia projektu życia, jaki proponuje Jezus, konieczne jest nawrócenie.

Nawrócenie, jak wszystko w dziedzinie łaski, jest przede wszystkim dziełem Ducha Świętego, działającego w nas. Chociaż w większości tekstów biblijnych nawrócenie przejawia się jako udzielona przez nas odpowiedź, istnieją jednocześnie inne teksty ukazujące, że to Bóg jest tym, który podejmuje inicjatywę. I tak prorok Jeremiasz modlił się w imieniu swego ludu w słowach: „*Panie, nawróć nas, a się nawrócimy*”⁸, natomiast Psalmista mówi: „*Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niewyciężonego*”⁹. Gdy chodzi o nas,

⁶ K. 2.6.

⁷ TMA, 42 § 1^o, por. *Bulla Incarnationis Misterium*, n^o 12 § 3^o.

⁸ Jr. 31, 38.

⁹ Ps. 50, 12.

powinniśmy przyjąć wezwanie, pozwolić się przemienić; ale tym, który nas jedna ze sobą przez Chrystusa, jest Bóg¹⁰.

Nawrócenie jest procesem, który się nigdy nie kończy, gdyż chodzi w nim o stopniowe upodobnianie się do Chrystusa - od odkrycia i przyjęcia Jego osoby i proponowanego projektu życia do całkowitego utożsamienia się z Nim: „*Dla mnie żyć, to Chrystus*”, „*Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus*” – powie nawrócony Paweł.

Słowo nawrócenie tłumaczy greckie słowo „metanoia”: radykalna zmiana postawy, zwrócenie umysłu i serca ku Bogu. To postawa syna marnotrawnego, który uznając grzech, jaki go oddalił od domu ojca, żałuje i wraca do ojca, ufając całkowicie jego miłosierdziu.

Nawrócenie zawiera zarówno „negatywny” aspekt wyzwolenia z grzechu, który nas oddala, paraliżuje i sprowadza z drogi naśladowania Chrystusa, jak i aspekt „pozytywny” nowej wizji, większej koherencji, głębi i radykalizmu odnośnie projektu życia, jaki Chrystus nam zaproponował i jaki przyjęliśmy.

b) Potrzeba nawrócenia

Jezus wzywał do nawrócenia tak sprawiedliwych, jak i grzeszników¹¹. Wszyscy potrzebowali usytuowania się w inny sposób wobec zbawczego orędzia, które głosił. Ponieważ nie chodziło jedynie i przede wszystkim o zmiany dotyczące zwyczajów moralnych, ale o inny stosunek do Boga i Jego Królestwa. Kiedy oznajmiono Mu o śmierci Galilejczyków, i gdy myślano, że nieszczęście to spadło jako kara Boża, Jezus odpowiedział: „*Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie*”¹².

Pierwszym krokiem w procesie nawrócenia jest chrzest. Wówczas to Bóg Ojciec „nawrócił się”, zwrócił się ku nam, zlewając swego Ducha miłości, który uczynił z nas Jego dzieci i wprowadził w nowe życie Chrystusa, włączając nas w Jego Mistyczne Ciało, Kościół. Później, dzięki formacji do wiary chrześcijańskiej, nasze przyłgnięcie dojrzało i się uosobiło. Znaczącymi krokami w procesie naszego osobistego nawrócenia był wybór powołania i inne ważne chwile po nim, jako przyjęcie Bożego wezwania i udzielenie na nie odpowiedzi. Co było później? Czy kontynuowaliśmy proces stopniowego utożsamiania się z Chrystusem? Czy nie jesteśmy osobami nie nawróconymi, zamkniętymi, oddalonymi od drogi? Co więcej, czy nie ma w nas obszarów, które nigdy dotąd nie były całkowicie nawrócone i pozostają jak stwardniałe torbiele, przez które nigdy nie przepływała przemieniająca łaska Ducha Świętego?

Dawniej mówiono o „dominującej pasji”. Czyniono tu aluzję do pewnego wymiaru naszego chrześcijańskiego bytu, który nie chciał ulegać Bożemu działaniu. I jeśli nawet przyjmujemy, że w pewnej epoce naszego życia miało już miejsce to początkowe nawrócenie jako zwrócenie się do Chrystusa i przyłgnięcie do Niego, to potem życie toczyło się dalej. Były w nim nowe doświadczenia i nowe sytuacje. Czy zostały one włączone w proces nawrócenia? Albo weszły one tylko w nasze osobiste dzieje?

Kiedy mówimy o nawróceniu, powinniśmy wziąć pod uwagę nie tylko niewierzących czy oddalonych, którzy pewnego dnia odkrywają i przyjmują Chrystusa, ale też stałą postawę

¹⁰ por. 2 Kor. 5, 18.

¹¹ por. Mk. 1, 15; Mt. 4, 17.

¹² Łk. 13, 1-3.

życiową każdego chrześcijanina. Nawrócenie to przyjęcie miłości i przebaczenia Ojca, przylgnięcie i stopniowe utożsamianie się z Chrystusem i Jego projektem życia, uległość uświęcającemu działaniu Ducha Świętego. Nawrócenie jest zadaniem, które trzeba realizować przez całe życie. Dlatego mówimy o stałym nawracaniu się.

Gdy czytamy przypowieść o synu marnotrawnym, stwierdzamy, że bardziej starszy syn potrzebuje zmiany postawy wobec miłości swego ojca, niż jego oddalony brat, który powraca. Celnik, który uznał się za grzesznika, został usprawiedliwiony, a nie faryzeusz, który uważał się za sprawiedliwego¹³. Zdziwiający są deklaracje niektórych osób mówiących, że nie ma niczego w ich życiu, z czego mieliby się nawrócić, czego mieliby żałować. Nawrócenie zakłada uświadomienie sobie swego stanu grzeszności. Św. Jan zaznacza: „*Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy*”¹⁴.

Któż z nas może się czuć tak wolny wobec grzechu, że śmiałyby rzucić kamień jako pierwszy w drugiego grzesznika?

Kościół Jezusa, święty sam w sobie, też powinien postępować na drodze pokuty i odnowy¹⁵, gdyż składa się z grzeszników. Dzięki temu mamy miejsce w łonie Kościoła, naszej matki.

Jan Paweł II w imieniu całego Kościoła, prosił ludzkość o przebaczenie grzechów popełnionych przez chrześcijan na przestrzeni całej historii: za podziały, brak tolerancji, gwałcenie praw człowieka, obojętność i zaniedbania¹⁶. Czy możemy uważać, że w tym Kościele my jesteśmy święci, a inni są grzeszni? Gdyby tak było, powinniśmy pomyśleć, że być może my sami zatracamy poczucie grzechu.

c) *Z czego powinniśmy się nawrócić*

Na to pytanie możemy odpowiedzieć jedynie wychodząc od naszej osobistej uczciwości i znajomości naszej własnej duchowej sytuacji.

Św. Jan w prologu swej Ewangelii ukazuje Słowo Wcielone jako życie i światło¹⁷. W jego pierwszym liście czytamy: „*Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą*”¹⁸.

W oparciu o ten obraz życia i światła, moglibyśmy przedstawić proces nawrócenia jako prostą linię od śmierci do życia albo od ciemności do pełnego światła. Wszyscy znajdujemy się pomiędzy dwoma krańcami: albo umarli dla życia Bożego (grzech śmiertelny) albo o mniejszej czy większej żywotności duchowej (grzech powszedni); albo w obszarze ciemności albo w mniejszej czy większej odległości od światła. Jaka by nie była nasza sytuacja, wszyscy jesteśmy wezwani do życia i światła. Gdzie znajdujemy się każdy z nas?

¹³ por. Łk. 18, 9-14.

¹⁴ 1J. 1, 8.

¹⁵ por. L.G. 8.

¹⁶ por. TMA, 33-36.

¹⁷ por. J. 1, 4-5.

¹⁸ 1 J. 1, 5-6.

Ten rok jubileuszowy kieruje do nas nowe wezwanie do nawrócenia. Ma to być czas łaski, przebaczenia i pojednania, jakie zapowiedział Jezus Chrystus w synagodze w Nazarecie¹⁹. „*Radość każdego Jubileuszu jest w szczególności sposobem radością z odpuszczenia win, radością nawrócenia*”²⁰.

By odpowiedzieć na pytanie, z czego mamy się nawrócić, trzeba znać naszą własną sytuację, gdzie jesteśmy i gdzie chcemy dojść. Bez tego nie mamy realnej wizji nawrócenia, które powinno się w nas dokonać. Musimy uświadomić sobie własne błędy, by poznać, czemu powinniśmy nadać inny kierunek i jaki kierunek.

W tym celu trzeba spojrzeć na projekt życia ewangelicznego, wincentyńskiego, który przyjęliśmy przez chrzest i nasze specyficzne powołanie. Projekt polega na wierze i nadziei złożonej w Bogu, na miłości i służbie naszym braciom, w prawdzie, przebaczeniu, pokoju, sprawiedliwości, pokorze, prostocie, miłości, ubóstwie, czystości, posłuszeństwie, itd. Porównując nasze własne życie z tym projektem, odkryjemy sprzeczności i niekonsekwencje istniejące w naszej odpowiedzi.

Na płaszczyźnie osobistej, należy rozważyć sposób, w jaki przeżywamy dzisiaj naszą wiarę, nadzieję i miłość; spojrzeć na rutynę i brak głębi w naszej modlitwie i w przeżywaniu sakramentów; na niezgodność z tym, co zakładają cnoty właściwe Zgromadzeniu i podjęte śluby; na pragnienie władzy czy poszukiwanie siebie w pełnionej misji, itp. Na płaszczyźnie wspólnotowej i społecznej należy przeprowadzić refleksję odnośnie egoizmu i indywidualizmu; niedostatecznego udziału w budowaniu wspólnoty; na opory w proszeniu o przebaczenie i udzielaniu go; niesprawiedliwość popieraną czy tolerowaną; styl życia sprzeczny ze sprawiedliwym podziałem dóbr, itd.

Rezultatem tej konfrontacji między przyjętym projektem życia a naszą odpowiedzią może być jedynie nowy zryw w procesie nawrócenia. Taki jest cel roku jubileuszowego: „*Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy*”²¹.

2. Sakrament Pojednania

Jubileusz Roku 2000 ma być rokiem łaski i przebaczenia, rokiem nawrócenia i pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej²². „*Stanowi to właściwy kontekst dla ponownego odkrycia i głębokiego przeżycia Sakramentu Pokuty w jego najgłębszym sensie*”²³.

W różnych okresach roku liturgicznego Kościół celebrował tajemnice Odkupienia. W każdym z tych okresów kładzie szczególny akcent na pewne wymiary życia chrześcijańskiego. W okresie Wielkiego Postu i Jubileuszu Kościół podkreśla nawrócenie i sakrament Pojednania. Dlatego w drugiej części naszej konferencji powiemy o tym sakramencie.

¹⁹ por. Łk. 4, 19.

²⁰ TMA, 32 § 2°.

²¹ TMA, 42 § 1°.

²² por. TMA, 14.

²³ TMA, 50.

a) Kryzys Sakramentu Pojednania

Adhortacja Apostolska *Pokuta i Pojednanie*, opublikowana przez Jana Pawła II, podczas VI Zgromadzenia Ogólnego synodu Biskupów, przyznaje, że sakrament ten przechodzi kryzys²⁴.

Na ostatnim Synodzie Biskupów Europy (październik 1999) stwierdzono, że przeszliśmy od czasów, gdy wierni zbliżali się do Sakramentu Pojednania, by móc przyjmować Komunię św. do czasów, gdzie większość przyjmuje Komunię św. bez uprzedniej spowiedzi. Niektóre badania wskazują, że życie konsekrowane również przechodzi ten kryzys. I możemy wywnioskować z Dokumentu Konwentu 1985, że tak samo w Zgromadzeniu dostrzega się „niedocenie Pojednania”. Jedno z zaangażowań podjętych przez ten Konwent, brzmiało: „*Ożywić nasze przekonania, że codzienna Eucharystia i Sakrament Pojednania są głównymi środkami do nawrócenia i do wzrostu w wierze oraz do bronięcia się przed obojętnością, która może przeniknąć nawet do naszych wspólnot lokalnych*”²⁵. Wyrazem tego niedocenia mogą być nie tylko dłuższe czy krótsze okresy bez przyjmowania tego sakramentu, ale też pewien niedosyt, kiedy go przeżywamy, rutyna, w którą możemy popaść, itp.

Jakie racje mogą mieć wpływ na kryzys, który przechodzi jeszcze dzisiaj Sakrament Pojednania? Ogólnie można podać następujące:

- Utrata poczucia grzechu. Już Pius XII twierdził, że „*grzechem XX wieku jest utrata poczucia grzechu*”²⁶.
- Osłabienie poczucia Boga na skutek sekularyzmu panującego we współczesnej kulturze. Kiedy możemy obyć się bez Boga, wówczas sumienie moralne i religijne osłabia się tak samo.
- Relatywizm i obojętność, które zacierają granice między dobrem a złem „*...we współczesnym społeczeństwie, które często, jak się wydaje, zatracą same podstawy etycznej wizji ludzkiej egzystencji*”²⁷.
- Zdeformowanie sumienia spowodowane wpływem środków komunikacji w chwili ustalania reguł postępowania. To, co mi się podoba „tu i teraz”, staje się jedynym kryterium rozeznania. Jest to mentalność hedonistyczna.
- Subiektywizm i indywidualizm, które przy niewielkiej formacji etycznej i religijnej, prowadzą do odrzucania innych obiektywnych kryteriów. W imię wolności pomijają się wszelkie odniesienia do prawdy i zasad moralnych.
- Odrzucanie wszelkiej odpowiedzialności osobistej wobec tego, co nazywa się grzechem społecznym czy grzechem struktur. Niewątpliwie struktury grzechu istnieją²⁸, ale nie należy zapominać, że „*grzech społeczny jest owocem, nagromadzeniem*”

²⁴ por. Adhortacja Apostolska „*Reconciliatio et Paenitentia*”, n° 28, 2.12.1984.

²⁵ *Na skrzyżowaniu*.

²⁶ Pius XII, Przesłanie podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Bostonie; 26.10.1946.

²⁷ TMA, 50 § 1.

²⁸ por. *Sollicitudo Rei Socialis*, 36.

i zbiorem wielu grzechów osobistych”²⁹. Odpowiedzialność spoczywa na osobach, nie na strukturach.

Na konkretnej płaszczyźnie i w tym, co dotyczy bardziej bezpośrednio kryzysu Sakramentu Pojednania, można podać:

- Fakt łączenia go z celami, dla których nie został ustanowiony: dla kierownictwa duchowego, dla pomnożenia łaski, by móc przyjąć Komunię św... Biorąc pod uwagę, że te dodatkowe cele mogą być osiągnięte na innej drodze, sam sakrament pozostawia się na boku.
- Życie chrześcijańskie, które unikając większych wymogów, zadawała się spełnieniem wymaganego minimum.
- Deformacja rozumienia żalu i możliwości przemiany. Uwarunkowania osobiste i społeczne mogą ograniczać wolność, ale nie mogą jej pozbawić.
- Nie branie pod uwagę Kościoła jako pośrednika uświęcającego działania Ducha Świętego. „Spowiadam się Bogu, dlaczego mam się spowiadać kapłanowi, który jest człowiekiem grzesznym jak ja?”
- Negatywne doświadczenia, osobiste lub opowiadane przez drugich, dotyczące sposobu, w jaki niektórzy kapłani sprawują posługę przebaczenia.
- Brak kapłanów albo brak ich dyspozycyjności.
- Rutyna w przeżywaniu tej praktyki sakramentalnej i brak jej skutków: „zawsze popełniam te same grzechy”.

Inne sposoby spojrzenia na kryzys tego Sakramentu, przynajmniej odnośnie przyjmowania go, są bardziej pozytywne:

- Lepsza formacja sumienia, stąd mniejsza potrzeba szukania spowiednika, by wyjaśnić wątpliwości albo uwolnić się od skrupułów.
- Fakt nie spowiadania się tylko po to, by móc przyjąć Komunię św., ale wtedy gdy stan duchowy przyjmującego Komunię św. tego wymaga.
- Istnienie innych środków pozasakramentalnych dla uzyskania przebaczenia grzechów powszednich.
- Kierownictwo duchowe, które nie koniecznie musi być łączone z Sakramentem Pojednania.
- Warto też zaznaczyć opinie mówiące nie tyle o utracie poczucia grzechu, co o przemieszczeniu z poziomu indywidualnego na inny poziom, bardziej społeczny.

Mimo to, do nas wszystkich, mających poczucie przynależności do Kościoła, należy współpracować, aby ten kryzys, który przechodzi Sakrament Pojednania, mógł zostać przezwyciężony i by wyszedł z niego jeszcze bardziej ożywionym, przynajmniej na poziomie osobistym.

²⁹ *Reconciliatio et Paenitentia*, 16.

b) *Możliwość przewyciężenia kryzysu*

W tym celu trzeba zaatakować przyczyny, jakie go prowokują. Przede wszystkim trzeba **powrócić do właściwego rozumienia grzechu**. W Piśmie św. znajdujemy wyrażenia, gdzie grzech ukazuje się jako zerwanie przymierza z Bogiem, powrót do bożków, prowadzi do zniewolenia, zatwardziałości serca, oddala od domu ojca i braci, zaprzecza zamiarom Bożym i przyjętemu przez nas ewangelicznemu projektowi, itd. Takie sposoby pojmowania i wyrażania grzechu pozwalają na lepsze rozumienie sakramentu pokuty, co dalej zobaczymy. Natomiast pojmowanie i określanie grzechu jako plamy czy przekroczenia prawa, wskazuje na rozumienie sakramentu jako środka, który nas oczyszcza albo jako naprawienia winy dla uniknięcia kary. Taki sposób rozumienia nie pomaga w odkryciu prawdziwego sensu nawrócenia i Pojednania.

Aby nie popaść w rutynę albo by ją przewyciężyć, trzeba na nowo odkryć główny cel, dla którego sakrament ten został ustanowiony. Sukcesem współczesnej teologii pod tym względem jest łączenie go ściśle z nawróceniem. Sakrament Pokuty został ustanowiony, by oznaczać i celebrować proces nawrócenia. W pierwotnym Kościele Sakramentu Pojednania udzielano wówczas, gdy ochrzczony oddalił się od wspólnoty popełniając określone grzechy, ale dawał szczerze dowody nawrócenia. Nawrócenie i pokuta, to dwa nierozłączne rzeczywistości.

c) *Racja ustanowienia Sakramentu Pojednania*

Sakrament Pojednania jest znakiem, poprzez który celebruje się w Kościele podjęte nawrócenie – dopiero co rozpoczęte, ponowne czy ciągłe. I tak nawrócenie będzie nieraz oznaczać powrót do domu ojca, innym razem przejście do życia pełniejszego, przejście z obszaru ciemności czy mgły do pełni światła, zależnie od osobistej sytuacji każdego z penitentów. Oba przypadki wymagają nawrócenia jako zmiany prowadzącej do bardziej ewangelicznych postaw.

W tym sakramencie celebруемy miłosierdzie Ojca, który zawsze jest gotowy przebaczyć; celebруемy postawę Jezusa wobec grzeszników, zbawczy skutek Jego śmierci i zmartwychwstania, uświęcającą obecność działającego w Kościele Ducha Świętego.

Odnosnie tego sakramentu misja Kościoła polega na „*nakłanianiu ludzkiego serca do na-wrócenia i pokuty oraz ofiarowanie mu daru pojednania... kontynuując zbawcze dzieło swego Boskiego Założyciela*”³⁰.

Jeśli przyjmujemy ten Sakrament tylko dla uzyskania przebaczenia grzechów, zubożamy jego wielkość. Etymologia słowa przebaczenie (*par-don*) pomaga nam odkryć, że nade wszystko chodzi w nim o działanie Boga, który przez dar (*par-le-don*) swego miłosierdzia, przemienia nas, na nowo przyjmuje.

Konstytucje Zgromadzenia przedstawiają Sakrament Pokuty jako spotkanie w miłości z Chrystusem przebaczącym, pojednanie z Nim i z braćmi. Wnosi on w życie duchowe nowy zapał i wzbogaca je łaską. Jest źródłem osobistego nawrócenia i przyczynia się do przywrócenia Ciała Mistycznemu jedności naruszonej przez grzech³¹ - jest to bardzo dobre streszczenie sakramentu Pojednania.

³⁰ Ibid. 23.

³¹ por. K. 2.13.

d) *Kiedy należy go przyjmować*

Konstytucje mówią, że mając na uwadze racje, dla których został ustanowiony, zgodnie z zaleceniem Kościoła, skłania on Siostry do „częstego” korzystania z niego³². Te wskazania Kościoła mówię też, by go przyjmować „często”³³ i ustanawiają jako obowiązek, by uciekać się do niego w sytuacjach nie pozwalających godnie przyjmować Komunii św.³⁴ Ojciec Jamet, czyniąc aluzję do częstotliwości przyjmowania Komunii św. i sakramentu Pojednania, pisał: „*Każdego dnia potrzebny jest nam pokarm, ale dzięki Bogu, do lekarza nie chodzimy codziennie*”³⁵.

By zrozumieć, co oznacza dzisiaj w praktyce ta częstotliwość, należałoby wziąć pod uwagę różne kryteria. Jedne wypływają z okresów liturgicznych w Kościele: Adwent i Wielki Post, okres naznaczony pokutą; Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego, czas obchodzenia tajemnicy paschalnej i naszego udziału w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, itd. Inne kryteria pochodzą z dynamizmów duchowych Zgromadzenia: Renowacja, rekolekcje roczne, święta Założycieli, akt konsekracji, itd.

Zarówno rytm liturgiczny Kościoła, jak i Zgromadzenia, mogą służyć za wskaźniki dla zrozumienia, co oznaczała dzisiaj częstotliwość przystępowania do tego sakramentu. Poza tymi kryteriami, o ileż bardziej, istnieje wolne działanie Boga w nas oraz osobista słabość, która wychodzi poza liturgiczny i zgromadzeniowy rytm. Kościół, Zgromadzenie i osobista historia nasuwają kryteria, które pomogą skonkretyzować częstotliwość.

e) *Sposób celebracji sakramentu*

Rytuał Pokuty proponuje trzy formuły: pojednanie jednego penitenta, pojednanie większej liczby penitentów wraz z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem oraz w wyjątkowych wypadkach, z rozgrzeszeniem ogólnym i późniejszą spowiedzią. Pierwsza forma sprzyja charakterowi osobistemu, druga charakterowi wspólnotowemu, natomiast trzecia odpowiada na nadzwyczajne sytuacje duszpasterskie.

Najlepszą odpowiedzią na pytanie: „Jak go celebrować?”, będzie odkrycie i przyswojenie sobie znaczenia każdej z części sakramentu Pojednania. Trzeba, by akty poprzedzające spowiedź były konfrontacją konkretnego osobistego życia z ewangelicznym i wincentyńskim projektem (*rachunek sumienia*); by była prośba o przebaczenie i szczerzy żal za to, co się odkryło (*żal za grzechy*), a zarazem szczerza obietnica osobistej odnowy (*mocne postanowienie*).

Trzeba jednocześnie, aby spowiedź przed kapłanem była pokornym uznaniem wobec Boga i Kościoła naszej konkretnej kondycji grzeszników. *Rozgrzeszenie* jest skutecznym znakiem miłosierdzia. A *zadośćuczynienie* (*pokuta*) jest nieodzownym aktem, który doprowadzi do prawdziwej przemiany życia. „*Pokuta jest nawróceniem, które przechodzi z serca do czynów, a więc do całego chrześcijańskiego życia*”³⁶.

³² por. K. 2.13

³³ por. Kanon 664, 630 § 2°.

³⁴ por. Kanon 916.

³⁵ *Echa Zgromadzenia*, Maj 1978.

³⁶ *Reconciliatio et Paenitentia*, 4.

W modlitwie „Ojcze nasz” prosimy Boga o przebaczenie, obiecujemy zarazem przebaczenie tym, którzy zawinili względem nas. Nawrócenie i Sakrament Pojednania mają nie tylko wymiar osobisty, ale i społeczny. Bez pojednania z braćmi, miłość nie będzie prawdziwa. Cały Sakrament Pojednania jest ukierunkowany na przywrócenie harmonii z Bogiem, z Kościołem i z bliźnim.

3. Wskazania dane przez św. Wincentego pierwszym Siostrom odnośnie Pokuty

Zachowujemy konferencję na ten temat³⁷, która jest prawdziwą katechezą dialogowaną. Siostry wyrażają swoje myśli na podane wcześniej przez św. Wincentego punkty: racje skłaniające do dobrej spowiedzi; błędy, jakie można popełniać przy spowiedzi i środki do dobrej spowiedzi. Z konkretnych odpowiedzi, jakich udzielają na pytania św. Wincentego, można wywnioskować, że już wcześniej znały temat i dobrze się do niego przygotowały.

Jedna po drugiej wyjaśniają swoje myśli dotyczące rachunku sumienia, żalu, wyznania grzechów, pokuty, itd. Św. Wincenty włącza się, by skomentować ich wypowiedzi i podkreśla najważniejsze sprawy: „*rzeczą zasadniczą jest żal za grzechy...*”³⁸; przez Sakrament Pokuty „*...przywrócona zostaje nam łaska Boża, powracają wszystkie dobre uczynki, jakie spełniliśmy, z pomnożeniem wiary, nadziei, miłosierdzia i miłości Boga*”³⁹. Na zakończenie konferencji następuje długa wypowiedź św. Ludwika o częściach sakramentu i o sposobie, w jaki należy go przyjmować, by odnieść duchową korzyść. Gdy chodzi o św. Wincentego, uznaje on dobry przykład i pociechę, której doznał będąc spowiednikiem Sióstr. Stwierdził, że czyniły one dobrze rachunek sumienia, że ich żal był szczery, ich spowiedź pokorna, a zadośćuczynienie doskonałe⁴⁰.

Zakończenie

Rok Wielkiego Jubileuszu jest czasem łaski. Pośród wyrażeń tej łaski jest przede wszystkim wezwanie Boże do nawrócenia i pokuty. Sakrament Pojednania jest najskuteczniejszym i najwymowniejszym znakiem, jaki pozostawił Chrystus swemu Kościołowi, by celebrować miłosierdzie Ojca i uświęcające działanie Ducha Świętego.

Przewyciężenie kryzysu sakramentu Pojednania będzie miało miejsce wówczas, gdy chrześcijanie będą współpracować przy usuwaniu przyczyn tegoż kryzysu. Zajęcie zdrowego i uczciwego stanowiska wobec grzechu, rozumienie nawrócenia jako uznania naszej kondycji grzeszników i jako celebracji spotkania z Bogiem miłosierdzia, będą oznaką, że sakrament ten wychodzi z kryzysu umocniony. Większa częstotliwość może być jednym z tych wyrażeń, a jeszcze bardziej autentyczność, z jakim będziemy go przeżywać.

O. Fernando QUINTANO
Dyrektor Generalny

³⁷ Św. Wincenty, Coste IX, s. 543-553; Konf. z 5.03.1651; por. również trzy konferencje „o Jubileuszu”: 5.10.1641; 17.04.1653 i 14.12.1656; IX, s. 330 oraz Konf. z 18.08.1647.

³⁸ Św. Wincenty, Coste IX, s. 543, Konf. z 5.03.1651.

³⁹ Ibid. s. 546.

⁴⁰ por. Ibid. s. 553.

Próby adaptacji programu Formacji Początkowej

Siostra Socorro EVIDENTE
Siostra Miłosierdzia (Filipiny)
Seminarium: 18 września 1999

Opracowując na Filipinach program formacji, wzięliśmy pod uwagę dwie rzeczywistości: proces formacji „idealnej Siostry Miłosierdzia”, służebnicy pokornej, prostej, kochającej Chrystusa w Ubogich, oraz poziom, na jakim znajdują się pod tym względem nasze kandydatki. Te dwie rzeczywistości są naznaczone wpływem kontekstu i kultury naszego kraju. Poprzez ten program staramy się pomagać młodzieży w trakcie formacji w osiągnięciu ideału.

Opiszę rzeczywistość naszych kandydatek i nasz program formacji, oparty na doświadczeniu przeżytym wraz z 79 dziewczętami w Postulacie w latach 1993-1999.

Profil naszych kandydatek

1. Ich przygotowanie misyjne

Prawie połowa kandydatek w chwili wstąpienia do Postulatu, prowadziła apostołstwo z Siostrami, jako studentki w naszych szkołach, jako współpracownice w naszych dziełach. Inne studiowały w szkołach katolickich czy działały w parafiach. W ten sposób większość z nich miała zaangażowanie apostołskie przed wstąpieniem. Często właśnie to doświadczenie wśród Ubogich obudziło w nich pragnienie wstąpienia do Zgromadzenia.

2. Ich przygotowanie zawodowe

Prawie wszystkie ukończyły naukę w kolegium albo na uniwersytecie. Mają 25-35 lat i zdobyły już pewne doświadczenie pracy, co wymagało od nich podjęcia poważnej decyzji w ich życiu zanim do nas przyszły.

3. Ich pochodzenie socjo-kulturowe

Nasze kandydatki pochodzą z różnych regionów kraju, posiadają kulturę i język swego regionu. Wszystkie były wystawione, w różnym stopniu, na wpływ środków masowego przekazu i informację technologiczną, z racji wykonywanej pracy czy studiów. Tylko mała liczba pochodzi ze wsi. Stwierdziłyśmy, że przez oddziaływanie mediów, niektóre miały trudności w rozróżnieniu między tym, co realne, a tym, co nim nie jest. Poczły się zatem nieco zagubione, kiedy miały rozeznac między swoim ideałem a konkretnym życiem. Niewielka jest ich odporność na cierpienie, co wynika ze stałego wpływu mediów propagujących hedonizm.

4. Ich kontekst rodzinny

Większość pochodzi z dobrych rodzin, choć są i takie, których rodzice żyli w separacji, czy byli często nieobecni z powodu pracy. Inne przeżyły doświadczenie obecności dorosłych bardzo autorytatywnych, wykorzystujących je fizycznie czy słownie; widziały bitą matkę, ojca

alkoholika. Doświadczenie opuszczenia, alienacji i samotności wpłynęło na ich poczucie bezpieczeństwa, szacunek i zaufanie do siebie samych. Niektóre z nich pochodzą z rodzin bardzo prostych, o średnich czy niewielkich zarobkach, i w konsekwencji są przyzwyczajone do prostego stylu życia.

5. Kontekst wychowania religijnego

Ok. 2/3 zdobyło wiedzę religijną podczas swej nauki w szkołach katolickich. Inne, w parafiach. Ogólnie, podstawy ich wiary są słabe.

Zazwyczaj kandydatki proszące o przyjęcie do Zgromadzenia, posiadają cechy właściwe współczesnej młodzieży. Niepokojne z powodu odczuwania pustki egzystencjalnej, starają się odkryć swą tożsamość i miejsce w świecie, chcą dojść do rozwoju swego życia. Bardzo często, gdy przychodzi do mnie podczas rekolekcji dziewczyna, to dlatego, że szuka swej drogi.

Kandydatki określają swoje doświadczenie jako coś, co je napełnia entuzjazmem. Nieświadomie uważają, że doświadczenie religijne powinno być czymś nadzwyczajnym i intensywnym. Często przechodzą od jednego doświadczenia do drugiego, bez dostatecznej refleksji, która poprowadziłaby je do głębi poznania, do mądrości, do integracji. Wykazują obojętność właściwą młodzieży tolerującej dwuznaczność, gdyż wystawione są na różnorodność nauk i stylów życia, ale mogą działać twórczo, kiedy wykorzystają się ich talenty. Sprawy dotyczące instytucji i tradycji prowadzą je do sceptycyzmu.

Program formacji

1. Postulat

Wszystkie Postulantki żyją przez jeden rok we wspólnocie wraz z odpowiedzialnymi. Wstąpienie poprzedza sześciomiesięczny Pre-Postulat.

Cele Postulatu dotyczą rozeznania powołania, dojrzałości ludzkiej, życia we wspólnocie, życia apostołskiego oraz duchowości chrześcijańskiej, wincentyńskiej i maryjnej.

Pewna liczba młodych pochodzi z rodzin rozbitych, wynika to w części z warunków socjo-ekonomicznych kraju. Ich problemy psychologiczne stanowią przeszkodę w rozeznaniu powołania. Usiłujemy odpowiedzieć na ich potrzeby, rozwijając ich dojrzałość ludzką poprzez serię propozycji formacji ludzkiej: „Rozwój ludzki” zawierający takie tematy, jak: „Psychologia kobiety”, „Płciowość i uczuciowość” (są to 4-7 dniowe kursy na dany temat). Stając się bardziej świadome własnego dynamizmu, Postulantki starają się przezwyciężyć swoje tendencje stanowiące przeszkodę w życiu wspólnotowym i lepiej stawiać czoła konfliktom, ucząc się rozmawiać i starając się rozumieć innych. Ich życie wspólnotowe staje się przez to doskonalsze.

By przygotować je do życia z osobami różnych kultur, uczestniczą w kursach na temat psychologii filipińskiej, kultury i życia wspólnotowego. Raz w miesiącu mają dzień wymiany kulturalnej, w którym modlimy się w różnych językach i dialektach. Tego dnia przygotowuje się specjalne, zróżnicowane dania, uwzględniając zwyczaje różnych regionów. Dla ewaluacji formacji mamy też wykłady odnośnie mediów, przemian, skutków globalizacji naszych wartości. Te ostatnie mają na celu uświadomić Postulantkom wpływ mediów i globalizacji na ich osobiste wartości, zachęcając do stawiania czoła wyzwaniu jako osoby dojrzałe.

Wykłady nt.: „Historia rodziny i Tajemnicy powołania”, „Motywacja religijna” pomagają Postulantkom upewnić się co do swego powołania. Cały program formacji ludzkiej ma na celu pomóc Postulantkom rozjaśnić ich dyspozycje psychologiczne i motywacje religijne, gdyż może się zdarzyć, że kierują się one własnymi potrzebami, a nie są pociągnięte przez Jezusa i Jego misję. Poprzez sesje integracyjne i regularną komunikację z Dyrektorką, towarzyszy się im stale w rozeznaniu powołania.

Dla umocnienia ich wiary, używamy pewnych prostych sposobów dla formacji duchowej i teologicznej. Studiują one „Katechizm dla katolików filipińskich”. Zapoznają się głębiej z duchowością chrześcijańską, Pismem św., liturgią, Eucharystią. Duchowość maryjna jest oparta na ludowej pobożności do Maryi. Uczy się je różnych form i stylów modlitwy zależnie od naszej filipińskiej, azjatyckiej kultury. Podobnie jak wiele dzisiejszej młodzieży, nasze Postulantki cenią sobie również nietradycyjne drogi prowadzące do Boga. Zachęca się je do modlitwy „ciałem” jako integralnym wyrazem duchowości.

W ramach formacji wincentyńskiej studiują życie, dzieła i charyzmat Założycieli w kontekście XVII wieku, życie świętych i męczenników Zgromadzenia. Cykl ten kończą długim tygodniem doświadczenia „dialogu życia” z Ubogimi: z ludźmi przeszukującymi śmietniki, z kobietami zajmującymi się drobnymi handlem...

Część formacji apostołskiej Postulantek polega na nauczaniu ich rzeczy, które mogą się przydać w późniejszym apostołstwie, jak: opieka nad starcami, prowadzenie rachunkowości, znajomość różnych dialektów regionalnych. Odbywają trzymiesięczny staż apostołski we wspólnotach lokalnych, gdzie dalej dokonują rozeznania swego powołania. Wspólnota lokalna ocenia Postulantkę i posyła tę ocenę Dyrektorce, by ta mogła jej skuteczniej towarzyszyć. Te różne doświadczenia apostołskie kończy sesja integracyjna.

Na zakończenie Postulatu, Dyrektorka i Siostry odpowiedzialne dokonują ewaluacji postępów uczynionych przez Postulantkę.

2. Seminarium

Wspólnotę seminaryjną tworzy Dyrektorka i Siostry Seminarzystki. Seminarium trwa ok. 22 miesiące.

Jego cele, podobnie jak cele Postulatu, obejmują pewne dziedziny: wzrastanie w powołaniu wincentyńskim, dojrzałości ludzkiej, przynależność do Zgromadzenia, życie duchowe i ewangeliczne, duchowość maryjna, życie apostołskie.

Kładziemy akcent na duchową formację młodych Sióstr, bez zaniedbywania ich formacji ludzkiej. Mają one wykłady dotyczące duchowości, sakramentów, Maryi i Zgromadzenia, teologii życia konsekrowanego i rozeznania wincentyńskiego. Znajomość Jezusa z Ewangelii pomaga Siostrom wzrastać w ich życiu teologicznym i w ich życiu modlitwy.

Formacja wincentyńska opiera się na studiowaniu Konferencji św. Wincentego i listów Założycieli, historii i początków Zgromadzenia (we Francji i na Filipinach). W sposób realistyczny zapoznaje się je z życiem pierwszych Sióstr (w obu krajach).

W celu formacji apostołskiej Siostry podejmują działalność duszpasterską wśród Ubogich z najbliższych okolic. W drugim roku doświadczają spotkania z Ubogimi podczas trzymie-

sięczych stażów apostołskich we wspólnotach lokalnych. Wspólnoty te wybiera Dyrektorka i jej ekipa, w dialogu z Siostrami Seminarzystkami.

W pierwszym roku Seminarium pomaga się Siostrom w przeniknięciu duchem i miłości Jezusa przez klimat ciszy, samotności, kontemplacji i zapomnienia o sobie. Zachęcamy je do poświęcania więcej czasu na modlitwę osobistą, do notowania przemyśleń, do prowadzenia dziennika. Ta praktyka pozwala na lepsze poznanie siebie, na uświadomienie sobie działania Ducha Świętego w życiu. Każdego wieczoru robimy rachunek sumienia. W drugim roku, struktury modlitwy są bardziej elastyczne, więcej czasu jest danego na modlitwę osobistą i lekturę duchową.

3. Ostatni etap Formacji Początkowej

Młoda Siostra, posłana do służby Chrystusowi w Ubogich, przez rok aktywnie uczestniczy w misji wspólnoty lokalnej. Czyni wysiłki, by łączyć wartości modlitwy, życia wspólnotowego, konsekracji i misji. Bezpośrednio odpowiedzialna za przygotowanie młodej Siostry do ślubów św. jest Siostra Służebna.

Po rocznym pobycie we wspólnocie lokalnej, młode Siostry odbywają rok formacji teologicznej. Żyją razem we wspólnocie z Koordynatorką ostatniego etapu Formacji Początkowej i z kilkoma Siostrami po ślubach św. Cel tego ostatniego etapu wymaga dojrzałości ludzkiej, koniecznej dla konsekracji, aktualizowania duchowości wincentyńskiej, życia chrześcijańskiego i naśladowania Maryi, w oparciu o Pismo św., wiadomości teologiczne, dla czynienia postępów w całkowitym darze z siebie, dla dojścia do jedności życia.

Specjalne wysiłki są czynione pod względem formacji teologicznej i duchowości. Wiedza teologiczna ułatwia rozwijanie spojrzenia wiary i formuje do ewangelicznych wartości. Zostaje tu pogłębiona modlitwa, kierownictwo duchowe i rozeznanie.

Odnosnie formacji apostołskiej, młode Siostry proszone są do pomagania w misjach ludowych, rekolekcjach dla świeckich, formacji małych wspólnot żyjących wśród Ubogich (tzw. podstawowe wspólnoty eklesjalne). Zgłębiają swoją formację wincentyńską, kontynuują studiowanie Konstytucji, ślubów św., pism Przełożonych, dokumentów Konwentu Generalnego. „Instytut ślubów” przygotowuje je intensywnie przez miesiąc do ślubów św. Wszystko odbywa się w atmosferze modlitwy i refleksji.

Po roku studiów teologicznych, młoda Siostra wraca do wspólnoty lokalnej. Tutaj kontynuuje pogłębienie swego zaangażowania i przygotowuje się do pierwszych ślubów św. W bezpośredni sposób za to przygotowanie odpowiada Siostra Służebna.

Co trzy lata organizujemy specjalnie rekolekcje dla Sióstr do 10 lat powołania. Rekolekcje te poprzedza sesja w zależności od ich potrzeb.

4. Ciągłość i postęp trzech początkowych etapów

W jaki sposób zapewnić postęp i ciągłość tych trzech etapów? Był to zawsze przedmiot troski Ekipy Formacyjnej. Podręcznik Formacji w naszej Prowincji podaje kilka środków, by do tego dojść.

Celem trzech etapów jest integralny rozwój Sióstr: ludzki, chrześcijański, wincentyński, apostołowski. Niemniej w Postulacie akcent jest położony na rozwój osoby pod względem ludzkim i chrześcijańskim, na rozeznanie powołania. W Seminarium podkreśla się tożsamość młodej Siostry jako Siostry Miłosierdzia, natomiast na ostatnim etapie Formacji Początkowej zwraca się szczególną uwagę na jedność życia.

Treść kursów ujętych w programie formacji, cele i punkty nalegania w Postulacie, w Seminarium aż do ostatniego etapu formacji początkowej wykazują stopniowy postęp. Np. przy formacji wincentyńskiej, Postulat ukazuje życie, prace, charyzmat Założycieli i życie świętych Zgromadzenia. W Seminarium, Siostry studiują Konferencje i listy Założycieli, historię Zgromadzenia, jak też życie pierwszych Sióstr. Studium Konstytucji zaczyna się w Seminarium i pogłębia na ostatnim etapie Formacji Początkowej. Bierze się również współczesne pisma Przełożonych oraz Instrukcję o ślubach. Od Postulatu do ostatniego etapu znaczna liczba środków jest podejmowana wraz z innymi Kongregacjami albo we współpracy z nowicjatami wincentyńskimi. Kryteria każdego etapu są oparte na kryteriach wskazanych w K. 3.3, tzn. czysta intencja, zdrowie fizyczne i umysłowe, zdolność osiągnięcia dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej. Ponadto uwzględnia się inne, oparte na celach specyficznych etapów.

Trzy etapy używają tych samych metod i opracowują je biorąc pod uwagę aktualną rzeczywistość kandydatek.

a. Ukierunkowanie na konkretne wartości

Staramy się korzystać z metod, które rozwijają u młodych umiejętność wybierania zależnie od wartości, a nie tylko uczą idealnej postawy. Za każdym razem, gdy wprowadzana jest jakaś praktyka czy struktura, powinny zastanowić się: „Jaka jest wartość tej praktyki czy tej struktury” (np. milczenia). Gdy zrozumie się wartość, łatwiej wprowadzić daną rzecz w życie.

b. Charakter osobisty i wspólnotowy

Jesteśmy uważne na „niepowtarzalny” charakter każdej osoby, na to, czym ona jest, co przeżyła. Uczy się ją zarazem żyć we wspólnocie i ją budować. Podczas indywidualnych spotkań z Dyrektorką, uwaga jest zwracana na różne potrzeby osobiste. Poczucie wspólnoty jest rozwijane poprzez sesje integracyjne, dialog i spotkania wspólnotowe, co pomaga do uświadomienia sobie swych indywidualistycznych tendencji.

c. Integracja

Wykorzystujemy metody i zajęcia, które formują do nabycia zwyczaju zastanawiania się nad doświadczeniami osobistymi i wspólnotowymi w świetle wiary i duchowości wincentyńskiej. W ten sposób pomagamy im w stopniowym osiągnięciu jedności życia. Sposób myślenia współczesnej młodzieży jest fragmentaryczny i trudno jej zdobyć się na refleksję.

d. Proces

„Sposób uczenia” jest równie ważny jak to „czego uczymy”. Na każdym etapie formacji zachęcamy do refleksji krytycznej, do udziału młodych w formacji. Trzeba podkreślać ten proces ponieważ młodzi chcą natychmiastowych odpowiedzi i powierzchownych rozwiązań.

e. Metoda doświadczalna

Doświadczenia osobiste i wspólnotowe mają charakter formujący. Posługując się nimi pomagamy młodym w uświadamianiu sobie fundamentalnej wizji tego, kim są, wizji innych oraz życia i Boga. Następnie pomagamy im w zastanawianiu się nad doświadczeniami psycho-społecznymi, które przyczyniły się do uformowania takiej właśnie wizji i w jaki sposób jest ona zniekształcona grzechem. Nawrócenie polega więc na dostosowaniu swego patrzenia do wizji Jezusa i życie Jego wartościami.

f. Inkulturacja

By pomóc osobom formowanym w nabyciu jedności życia, program formacji używa języka, metod i doświadczeń ich kultury.

Ciągłość zapewnia się przez korzystanie z tych samych praktyk na każdym etapie formacji.

Oto niektóre z nich:

a. Sesja integracyjna

Ta sesja odbywa się raz w miesiącu. Pomaga młodym w dzieleniu się doświadczeniami, nadawaniu im sensu, by osiągnąć stopniowo jedność życia. Rozwija ich zdolność rozeznawania, której im bardzo potrzeba z powodu słabego życia wewnętrznego, fragmentaryczności doświadczeń, różnorodnych wyborów, jakie mają przed sobą i ich tendencji unikania trudnych i nieprzyjemnych sytuacji. W czasie sesji korzystają z metody ARFA, co oznacza: Akcja (doświadczenie osobiste i wspólnotowe), Refleksja w świetle Wiary (Foi), duchowości wincentyńskiej oraz Akcja (działanie-osobista odpowiedź na to, czego doświadczyły).

b. Praca w ekipie

Tworzymy komisje dla planowania różnorodnych zajęć życia wspólnotowego, jak: dni wolne, rewizje wspólnotowe, dzielenie się wiarą, przygotowanie liturgii, miesięczne ewaluacje, modlitwa wspólnotowa, rekreacja. W ten sposób daje się im możliwość rozwijania inicjatywy i twórczości, co młodzi wcześniej robili wykonując swą pracę zawodową. Są też przez to przygotowywane do współpracy z innymi w swojej przyszłej służbie.

c. Dzielenie się odpowiedzialnością

Młodzież w trakcie formacji uczestniczy w odpowiedzialności podejmowanej niegdyś tylko przez Dyrektorkę formacji. I tak, kolejno są one koordynatorkami wspólnoty przez jakiś czas. Dzięki temu doświadczają osobistej odpowiedzialności, aby umieć podejmować decyzje przed pójściem do wspólnot.

d. Doświadczenie integracji

Odbywa się ono poprzez intensywne dni „dialogu życia” z Ubogimi, po którym następuje modlitewna refleksja. Osoby formowane są w kontakcie z różnymi grupami Ubogich i różnymi typami ubóstwa. Te doświadczenia uwrażliwiają je na nowe formy ubóstwa i dają poznać jego szeroki wachlarz.

„Dialog życia” z Ubogimi ma na celu rozeznanie powołania. Doświadczenie wielu kongregacji na Filipinach wykazało, że fakt pochodzenia z rodziny ubogiej nie daje żadnej gwarancji, że jako osoby konsekrowane będą prowadziły prosty styl życia. Podczas formacji konie-

cznym jest, aby młodzież sama wybrała ubóstwo. Ponadto Kościół na Filipinach i w Azji niezmiennie nalega na potrzebę chrześcijan i osób konsekrowanych, które zaangażują się w trzy typy dialogu: z Ubogimi, z kulturami i religiami.

W końcu, obecność Ekipy formacyjnej zapewnia ciągłość procesu i realizację programu. Ekipa spotyka się co dwa miesiące, by dzielić się doświadczeniami i trudnościami, by podejmować wspólne rozwiązania. Siostry odpowiedzialne za sprawy formacji formują na wszelkich możliwych poziomach, przez co są w ciągłym kontakcie z Siostrami i mogą obserwować ich rozwój.

Konkluzja

Podzieliłam się z Siostrami przeżytym doświadczeniem. Staramy się, aby istniało ciągle wzajemne oddziaływanie między tym, co napisane we *Wskazaniach dla Formacji* a zastosowaniem tego w życiu. Należy jednak brać zawsze pod uwagę zachodzące przemiany i rzeczywistość życia kandydatek. Nasza Ekipa formacji zastanawia się nad doświadczeniem ostatnich lat. Myślimy, że doprowadzi nas to w przyszłości do rewizji *Wskazań*.

Jesteśmy wdzięczne naszym Przełożonym za prowadzenie nas i wspieranie, a także młodym, którzy darzą nas zaufaniem i współpracują całym sercem w procesie swej formacji.

Siostra Socorro EVIDENTE
Siostra Miłosierdzia

Próby adaptacji programu Formacji Początkowej

Siostra Mary Frances HILDENBERGER
Siostra Miłosierdzia (Prowincja Emmitsburga, USA)
Seminarium: 18 września 1999

Kilka lat temu, w sierpniu, osiem postulantek weszło do Seminarium w Emmitsburgu w USA. Dołączyły one do czterech innych, które skończyły pierwszy rok Seminarium. Były w wieku 25-42 lat: trzy Wietnamki, dwie Latino-Amerykanki, jedna Afro-Amerykanka. Dziewięć z nich miało za sobą wyższe studia lub przygotowanie zawodowe (jedna była lekarzem, druga adwokatem), tymczasem trzy inne nie wyszły poza szkołę średnią.

Dwie z nich przyszły z różnych kongregacji zakonnych. Każda z nich miała doświadczenie życia konsekrowanego przez przynajmniej 15 lat.

Tych 12 kobiet reprezentowało pięć Prowincji USA, rozciągającej się na przestrzeni 3.000 mil. Każda przybyła ze swoją własną duchowością, różną formacją religijną i różnorodnymi doświadczeniami Kościoła. Każda przybywała też z własną historią osobistą i rodzinną, ze swoimi przyzwyczajeniami ludzi dorosłych, samodzielnych.

Kto mógł zgromadzić te tak różne kobiety? Bez wątpienia, Bóg wszedł w życie każdej i przyprowadził je tutaj. Powołanie do pozostania Siostrą Miłosierdzia odezwało się w sercu każdej i odpowiedziały na nie. Można sobie stawiać pytanie: Jak do tego doszły? Jakie elementy w poszukiwaniu drogi życiowej i jakie programy formacji pomogły im do tego dojść? W jaki sposób opracować program Seminarium, by uformować je jako służebnice Ubogich, respektując przy tym ich osobowość?

By odpowiedzieć na niektóre z tych pytań, przyjrzyjmy się **czterem etapom Formacji Początkowej**. Zastanówmy się wspólnie nad pewnymi wymagającymi wyzwaniem, jakie naznaczają te etapy i zobaczymy jak odpowiedziano na nie w naszych Prowincjach.

Rozeznanie – Pre-Postulat

Zacznijmy od etapu rozeznania: Pre-Postulatu. Dawniej powołania pochodziły głównie ze szkół i parafii. Znałyśmy młodych i ich rodziny, a ci znali Zgromadzenie. Obecnie większość przychodzi w wieku dojrzałym i nas nie zna. Są to kobiety niemłode, które często zostały głęboko naznaczone zarazem przez wartości i przeciwartości kultury amerykańskiej. Ponieważ życie konsekrowane stanowi zdecydowaną mniejszość w społeczeństwie, niektóre kandydatki przychodzą z rodzin zranionych przez separację, rozwód, śmierć i narkomanię. Wiele z nich nie doświadczyło ustabilizowanego życia rodzinnego w swej młodości, co może tłumaczyć ich pragnienie życia we wspólnocie.

Coraz większa liczba kandydatek nie ma odpowiedniej formacji religijnej. Często zdaje się, że kobieta wykształcona i kompetentna zawodowo, posiada niewielką formację w sprawach wiary i niewiele wie o Zgromadzeniu.

Jak odpowiedzieć na te wyzwania? Podkreślę **cztery dziedziny**. Na pierwszym miejscu: potrzeba dobrych ram i kontroli. W trakcie procesu rozeznania, w Prowincji Emmitsburga, prosimy każdą kandydatkę o napisanie dokładnego życiorysu. Następnie, jeden członek ekipy, znający dobrze proces, prowadzi 3-4 godzinną rozmowę, kładąc akcent na punkty mogące budzić niepokój: niewłaściwy obraz siebie, trudności w akceptowaniu zmian. Potem dokonuje się oceny psychologicznej kandydatki, za co płaci Prowincja. Polecamy wówczas, by młoda kobieta otrzymała pomoc wyspecjalizowanych osób w jej procesie rozeznania. Ten czas rozeznania może być przedłużony z różnych przyczyn.

Po drugie, by umocnić swą formację religijną, każda kandydatka rozpoczyna kurs korespondencyjny dotyczący podstaw wiary katolickiej. W miarę możliwości, może ona korzystać również z kursów formacji religijnej dla dorosłych.

Po trzecie, staramy się dostosowywać program, by odpowiedzieć na potrzeby każdej z nich. Przybiera to różne formy. I tak Lucia i Mary, które urodziły się i wychowały w Wietnamie, miały potrzebę pogłębienia znajomości języka angielskiego (mówienie i pisanie). Do programu włączyliśmy zatem specjalne kursy i lekcje. Cynhia, która jest lekarzem, miała jeszcze zobowiązania finansowe, kiedy przysłała do Zgromadzenia. Poproszono ją zatem, by brała nocny dyżur w naszym szpitalu. Nie trzeba wspominać, że wymagania życia wspólnotowego musiały być w tym czasie do niej dostosowane.

W końcu, chcemy upewnić się, na ile to możliwe, że istnieje rzeczywista zgodność między Siostrami Miłosierdzia a kandydatką, zanim ta opuści swój dom, sprzeda samochód i rozda majątek. W tym celu wprowadziliśmy etap pośredni w procesie rozeznania. W ten sposób przed lub w czasie Pre-Postulatu, kandydatka przebywa we wspólnocie lokalnej od 3 miesięcy do 1 roku. Może ona wykonywać dotychczasową pracę lub służyć wspólnie z Siostrami. Nazywamy ten etap „doświadczeniem życia we wspólnocie lokalnej”. Kluczowym elementem jest tutaj przygotowanie wspólnoty przyjmującej. Wszystkie Siostry mają przedstawiony cel, jaki chcemy osiągnąć w ciągu tego etapu próby i mają one swoją rolę do spełnienia w procesie rozeznania. Biorąc pod uwagę brak powołań, niektóre Siostry czują się winne, gdy wyrażają swoje wątpliwości co do przydatności kandydatki do życia we wspólnocie. Uspokajamy je co do takiej ewentualności, gdyż jest to przysługa, jaką oddają wspólnocie. Zachęcamy je do postawienia sobie pytania: „Czy chciałabym mieszkać z tą osobą za pięć lat?”.

Na tym etapie rozeznania uświadamiamy sobie, że mamy do czynienia z kobietami dojrzałymi lub na drodze dojrzewania, które zostały pociągnięte przez charyzmat wincentyński. Pragniemy, by jak najlepiej poznały ten charyzmat, by przyswoiły go sobie. Jeśli kandydatka nie jest wezwana do tego rodzaju życia, pomagamy jej, by sama doszła do tego stwierdzenia. W miarę możliwości towarzyszymy jej w odnalezieniu drogi, na jaką Bóg ją wzywa. Sam proces wymaga wiele cierpliwości, troski i szacunku.

Zanim przejdę do kolejnego etapu, pozwólcie, że wyjaśnię rolę Radnej ds. Formacji. Nieco dalej wyjaśnię jej udział na różnych etapach formacji. W każdej Prowincji Stanów Zjednoczonych, jedna z Radnych jest odpowiedzialna za formację początkową. Ścisłe współpracuje z Dyrektorką formacji czy ekipą powołaniową oraz z Siostrami bezpośrednio odpowiedzialnymi za różne staże formacyjne. Ukierunkowuje i wspiera Siostry Służebne i inne Siostry wspólnot przyjmujących. Odgrywa ważną rolę w zapewnianiu postępu na poszczególnych etapach i uczestniczy w koordynacji.

Z tego samego tytułu, ściśle współpracuje z Radnymi ds. formacji z innych Prowincji Stanów Zjednoczonych. Ponieważ współpraca jest coraz bardziej ścisła i to na różnych etapach, bardzo istotna staje się komunikacja między Prowincjami. By ją ułatwić, wspólnie wyznaczamy pewne orientacje.

Ponadto Radna ds. formacji regularnie przedstawia na spotkaniach Rady sprawy formacji. Informuje Radne o realizowanym programie formacji, o postępie i trudnościach kandydatek. Jej obecność jest wyrazem zainteresowania każdej Prowincji formacją. Odgrywa ona zasadniczą rolę w podtrzymywaniu naszych nowych członkiń na tym etapie życia.

Postulat

Przyjrzyjmy się teraz Postulatowi. Kandydatki, które przychodzą do Postulatu, często mają za sobą doświadczenie służby Ubogim dzięki pracy zawodowej lub wolontariatowi w parafiach czy wspólnotach świeckich. Często tym, co je skierowało do Sióstr Miłosierdzia, jest pragnienie połączenia służby i głębokiego doświadczenia Boga oraz życia i służenia we wspólnocie. Szukają poczucia przynależności, możliwości głębokiego dzielenia się z innymi, które poszukują tych samych wartości i mają te same motywacje.

Równocześnie kobiety te przeniknięte są kulturą demokracji, doceniającą ludzkie prawa i przywiązujące wielką wagę do autonomii, niezależności. Odczuwają, że kultura, z której wyszły, została zdradzona przez pewne instytucje – zarówno cywilne jak i religijne - co sprawia, że często poddają w wątpliwość sprawę autorytetu.

Można by zatem postawić sobie pytanie: W jaki zatem sposób Postulantki dojdą do przyjęcia posłuszeństwa w swoim życiu? Czy dostosują się do dyscypliny koniecznej w życiu wspólnotowym? W rzeczywistości, będą one musiały stawiać sobie pytania, prosić o wyjaśnienie reguł, których nie rozumieją i przyjąć te nowe idee, podejmując odpowiedzialność za swoją własną formację. Będą one chciały skonfrontować się z nami, z naszym życiem, sposobem przeżywania posłuszeństwa i życia wspólnotowego.

Jednym ze sposobów dania odpowiedzi na to wyzwanie, jest znalezienie Siostry Służebnej, która nie boi się zetknięcia z tymi problemami. Pragniemy, by mogła ona z łatwością mówić o radościach i wyzwaniach naszego powołania. Jednocześnie powinna ona potwierdzić wartości wnoszone przez Postulantkę i zachęcać ją do wzrostu, by pojęła czym powinno być posłuszeństwo.

Pozostałe Siostry wspólnoty lokalnej mają też ważną rolę do spełnienia. Powinny być gotowe wysłuchać Postulantki, podzielić się z nią swymi własnymi doświadczeniami życia we wspólnocie.

Innym sposobem podejmowania wyzwań tego etapu jest dokonywanie ewaluacji. Przygotowałyśmy międzyprovincialny formularz ewaluacyjny, w którym uwypakowany jest raczej indywidualny wzrost, a nie pojedyncze braki. Formularz nalega na zachowania możliwe do zaobserwowania w ogólnym rozwoju, na życie we wspólnocie, na duchowość i śluby. Osoba oceniająca Postulantkę daje jej notatkę z opinią i dodaje swój komentarz. Siostra Służebna powinna wymienić mocne i słabe punkty, dziedziny, w których dokonał się wzrost oraz podać swoje zalecenia. Postulantka wypełnia identyczny formularz samooceny. Następnie Służebna i Postulantka spotykają się, by podzielić się treścią obydwu formularzy. Postulantka podpisuje opinię, wskazując tym samym, że się z nią zapoznała.

W naszej Prowincji Siostry wspólnoty lokalnej wypełniają krótki formularz odnośnie życia wspólnotowego. Następnie w chwili dzielenia się, podkreślają najistotniejsze punkty oceny.

Seminarium

Zanim przejdziemy do etapu Seminarium w ścisłym tego słowa znaczeniu, oto ogólne spojrzenie na okres poprzedzający powstanie międzyprovincialnego Seminarium. W latach 1970-80 każda z pięciu Prowincji USA miała swoje Seminarium oraz Siostrę Dyrektorkę. Gdy liczba Seminarzystek zmniejszyła się, zastanowiliśmy się nad możliwością wspólnej pracy i dzielenia zasobów.

Konieczne było stworzenie między uczestniczącymi Prowincjami ducha zaufania oraz woli współpracy i ustępstw. W miarę jak Radne ds. formacji i Dyrektorki pracowały razem przy różnych okazjach, więzy współpracy zacieśniły się. I tak Siostry Seminarzystki i Dyrektorki w latach 1986-1990 spotykały się okresowo. Programy ustalane były z udziałem każdej Prowincji, a Siostry lepiej się poznawały. W sierpniu 1990 roku otwarto Seminarium międzyprovincialne.

W czasie bardziej bezpośredniego przygotowania przeprowadziłyśmy wiele dyskusji, by ustalić sposób postępowania jednakowy dla każdej Prowincji. Zawierał on formularze zapisu, kryteria przyjęcia do Seminarium, sprawy korespondencji, kontaktów z rodziną, stroju i dóbr wniesionych do Zgromadzenia. Każda Wizytatorka i jej Rada zaaprobowały te sposoby.

Rola Wizytatorki jest w tym zasadnicza. Każdego roku pięć Wizytatorek i Radne ds. formacji spotykają się z Dyrektorką Seminarium i jej asystentką dla dokonania oceny programu Seminarium. Wszystkie są obecne, nawet gdy z ich Prowincji nie ma żadnej Siostry w Seminarium. Te doroczne spotkania są bardzo ważne dla rozwijania wymiany. Gwarantują poczucie przynależności do pięciu Prowincji i pobudzają do coraz większego zaufania. Każda Seminarzystka wypełnia również arkusz ewaluacji realizowanego programu.

Jak wspomniałam na początku tej prezentacji, nasza wspólnota seminaryjna odzwierciedla szczególną sytuację wielokulturową w stanach Zjednoczonych. Powróćmy do tej specyficznej grupy, którą opisałam. Siostra Irma jest z pochodzenia Meksykanką, która wzrastała w południowo-zachodniej części naszego kraju. Zna dwa języki i jednocześnie wnosi do naszej wspólnoty elementy kultury latino-amerykańskiej i amerykańskiej. Siostra Catherine Marie jest Afro-Amerykanką. Należy do grupy etnicznej, która przez pokolenia była ofiarą rasizmu. Siostra Trang jest Wietnamką-Amerykanką, która w wieku 11 lat wyjechała z kraju wraz z innymi. Powstało zatem pytanie: „Jak ta różnorodność kultur wpłynie na program formacji?”.

Innym wyzwaniem było danie odpowiedzi na potrzeby dwóch Sióstr, które przeszły z innego instytutu. Siostra Catherine Marie i Siostra Kathy odbyły nowicjat w innym zgromadzeniu. Nauczyły się tam modlić i żyć we wspólnocie. Pracowały na pełnym etacie i złożyły śluby.

Co mogłyśmy zrobić, by stały się Siostrami Miłosierdzia, służebnicami Ubogich, respektując przy tym ich osobiste dzieje? Siostry te miały za sobą doświadczenie służby Ubogim przed wstąpieniem do Zgromadzenia. Zatem wyzwaniem dla każdej z nich było nauczyć się służyć w duchu Siostry Miłosierdzia. Musiały pogłębić wizję Chrystusa w Ubogich i być zdolnymi zintegrować z nią wszystkie aspekty swego życia. Musiały się nauczyć jedności życia

modlitwy, życia wspólnotowego i służby, by przygotować się do życia całkowicie oddanego misji.

Trzeba było dokonać pewnych adaptacji. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy pobytu w Seminarium, każda miała możliwość opowiedzenia swojej własnej historii. Gdy jedna mówiła, inne uważnie słuchały, próbując docenić, w jaki sposób Bóg ją prowadził poprzez wydarzenia w życiu. Zauważyłyśmy jak bardzo te historie różniły się jedna od drugiej i w jaki sposób ludzie oraz wydarzenia je kształtowały. Po każdej opowiedzianej osobistej historii życia, odczuwałyśmy pogłębianie się naszych relacji, co wcześniej nie istniało.

Usiłując okazać szacunek dla różnorodności kultur, dzieliłyśmy się muzyką, posiłkami, sposobami spędzania świąt. Równocześnie usiłowaliśmy nauczyć się kilku słów w różnych językach. Staraliśmy się docenić różne sposoby przeżywania wartości, relacji międzyosobowych, modlitwy i duchowości. Ostatnio jedna z Sióstr powiedziała, że doświadczenie życia w Seminarium pomogło jej w pogłębieniu swych korzeni i lepszym zaakceptowaniu siebie.

Przypominam sobie, że musiałyśmy też uzgodnić sposób robienia ewaluacji, biorąc pod uwagę, że spojrzenie USA było zbyt obce dla Sióstr z Azji. Zamiast ewaluacji pisemnych proponowałyśmy ewaluacje ustne. Dyrektorka i profesory również przystosowali lekturę i pisemne zadania, ponieważ było to konieczne z powodu ograniczeń językowych.

Seminaryjny program wychowawczy obrał cztery formy. Zasadniczym elementem jest regularna instrukcja Dyrektorki w oparciu o Konstytucje i Statuty. Innym, podstawowym elementem, jest historia i dziedzictwo wspólnoty, reprezentowane przez Siostry Miłosierdzia i Księża Misjonarzy w Prowincjach USA. Ponadto Siostry Seminarzystki uczęszczają na wykłady z teologii w miejscowym Uniwersytecie Katolickim. Czwarta część dotyczy programu studiów z nowicjuszkami różnych zakonów. Od czasu do czasu wspólnie uczestniczą w zajęciach lub konferencjach. Ponieważ grupa dzieli koszt, może zaprosić dobrych konferencjonistów. Siostry Seminarzystki spotykają również innych, oddanych Bogu mężczyzn i kobiety, z którymi mogą się dzielić. Kontakt z członkami innych kongregacji, daleko od rozpraszania czy oddalania, umacnia ich w wincentyńskim charyzmacie.

Aby pomóc Siostrom Seminarzystkom w przyswojeniu tego, co otrzymały, wprowadziłyśmy raz w miesiącu dzień pustyni, oprócz rekolekcji miesięcznych. Ten dzień ciszy, bez wykładów, pozwala Siostrom na przejrzenie i pogłębienie poprzez modlitwę tego, co zostało im przekazane. Pod koniec dnia Siostry dzielą się owocami swych refleksji.

W miarę możliwości staraliśmy się o zindywidualizowanie programu dla dwóch Sióstr, przybyłych z innych kongregacji. Kluczowym elementem umożliwiającym przystosowanie się do ich potrzeb, były tygodniowe sesje formacyjne, podczas których pracowałyśmy indywidualnie z każdą. W przypadku tych Sióstr mogłyśmy dostosować długość trwania Seminarium, osiągając jednocześnie wymagane cele i zgodnie z czasem przewidzianym przez Konstytucje.

Formacja Początkowa na misji

Końcowym etapem jest formacja początkowa we wspólnocie lokalnej. Często przejście z Seminarium do życia we wspólnocie lokalnej jest bardzo trudne. Najpierw, Siostry które przebywały razem i prowadziły głębokie wymiany myśli, wracają do Prowincji, z których wyszły. Na-wiązane relacje są trudne do podtrzymania z powodu wielkich odległości. Te, które dzieliły doświadczenie formacji później rzadko się spotykają.

Innym wyzwaniem staje się różne podejście do życia na misji. W Seminarium przewiduje się czas na przygotowanie znaczących ćwiczeń, rewizji wspólnotowych, refleksji apostołskiej, uroczystych obchodów świąt. Oprócz tego Siostry nauczyły się dzielenia oraz głębokiego i szczerego dialogu. Pragną zatem kontynuacji tego wszystkiego w życiu wspólnoty lokalnej.

Z drugiej strony, istnieje obowiązek coraz większej integracji modlitwy, wspólnoty i służby w ich życiu, potrzeba wejścia w intensywniejsze przygotowanie się do pierwszych ślubów.

Prowincja Emmitsburga odpowiada na te wyzwania w różny sposób. Najpierw, wybiera się Siostrę Służebną i wspólnotę lokalną, biorąc pod uwagę bardziej formację niż służbę. Dla tych samych, wspomnianych wyżej racji, ramy tego etapu są niezwykle ważne dla nieustannego wzrastania każdej Siostry. Bardzo istotne jest zaangażowanie wspólnoty lokalnej w przeżywanie swego powołania, w życie modlitwy i dzielenie się.

Radna ds. formacji odwiedza taką wspólnotę dwa razy w roku, celem podtrzymania nowych członkiń na tym etapie. Przy tej okazji spotyka się z Siostrą w trakcie formacji oraz z Siostrą Służebną, która prowadzi młodą Siostrę i towarzyszy jej w wysiłkach formacyjnych w tym okresie.

Przyjmuje się ten sam proces ewaluacji. Tutaj także, akcent jest położony na wartość oso-by: jej wzrastanie w wolności przeżywania powołania i jej postęp w dziedzinach, których rozwój jest najbardziej konieczny.

Dwa razy w roku, podczas weekendu, każda Prowincja organizuje w Domu Prowincjalnym sesję dla Sióstr do 10 lat powołania. Programy mają na celu kontynuację formacji początkowej i zapewnienie koniecznej pomocy Siostrom.

Co trzy lata odbywa się międzyprowincjalna sesja dotycząca ślubów. Program tygodniowego spotkania na temat ślubów jest przygotowywany przez ekipę Sióstr Miłosierdzia i Księży Misjonarzy, we współpracy z samymi Siostrami. Na ostatnią sesję tego typu przybyły 33 Siostry, aby wspólnie przeżyć dzielenie się doświadczeniami.

Przedstawiłam kilka środków, które podjęłyśmy w Stanach Zjednoczonych dla adaptacji programu Formacji Początkowej w naszym kontekście kulturowym. Z biegiem lat, nowe członkinie weszły na drogę powołania, słuchając natchnień Ducha Świętego. Staraliśmy się słuchać tego samego Ducha, organizując program mający uformować prawdziwe służebnice Ubogich. Uważne na znaki czasu, mamy nadzieję, że przygotowałyśmy je do wejścia w trzecie tysiąclecie, rozpalając w ogniu wincentyńskiego charyzmatu.

Siostra Mary France HILDENBERGER
Siostra Miłosierdzia

Podział Indii na dwie Prowincje

WIZYTA MATKI JUANY ELIZONDO, OJCA FERNANDO QUINATNO, Dyrektora Generalnego, oraz SIOSTRY JULMY NEO, Radnej Generalnej od 7 do 22 lutego 2000 r.



Byliśmy bardzo szczęśliwi mogąc gościć po raz drugi Matkę Elizondo. Około pięć lat temu przeżyliśmy jej pierwszą wizytę. Dziś przybyła na podział Prowincji na dwie: Północną i Południową. Towarzyszył jej Ojciec Fernando Quintano, Dyrektor Generalny, Siostra Julma Neo, Radna Generalna dla Azji oraz Siostra Margarita Morante, Wizytatorka Prowincji Madryt św. Wincenty.

Siostry Miłosierdzia przybyły do Indii w 1940 roku. Pionierkami były cztery Siostry z Madrytu. Potem dołączyły do nich dwie Siostry Hiszpanki z Filipin. Prowincja Indii została erygowana w 1965 r. Obecnie liczy 246 Sióstr rozmieszczonych w 39 Domach.

Na ostatnim Konwencji Prowincjalnym Siostry prosiły o podział Prowincji z racji ogromnych trudności z powodu odległości geograficznych i różnic kulturowych kraju. Odkąd tylko Przełożeni dali zielone światło, zaczęto długie przygotowania: rozpatrywanie różnych prac do zrealizowania, podział geograficzny Domów, opcje osobiste Sióstr, itd. Proces ten nie dokonał się bez ofiar, a jego kulminacyjnym punktem jest obecne wydarzenie, na które przybyli nasi Przełożeni.

I tak doszło do powstania dwóch Prowincji: Północnej z 154 Siostrami i 23 wspólnotami rozmieszczonymi w trzech stanach: Orissa, Bihar i Bengal, oraz Południowej z 92 Siostrami i 16 Domami rozmieszczonymi w sześciu stanach: Andhra Pradesh, Gujarat, Maharashtra, Karnataka, Kerala i Tamil Nadu.

Nasi drodzy goście przybyli na lotnisko w Kalkucie **8 lutego 2000 roku**. Powitała je Siostra Paulina Inchanal, Siostra Enedina Costilla i Siostry z dwóch sąsiednich wspólnot. Następnie udali się do Shanti Rani Nivas, Serampore, gdzie nasze Siostry opiekują się ok. 50 ubogimi i starszymi mężczyznami i kobietami, w ośrodku znajdującym się w części Domu należącego do Chesthire Home. Ponadto do dzieł wspólnoty należy alfabetyzacja dzieci nie uczęszczających do szkoły oraz centrum szycia dla ubogich dziewcząt.

Po południu goście udali się do Bhubaneswar, stolicy Stanu Orissa, gdzie zostali przyjęci przez grupę Sióstr przybyłych z Cuttack, Khurda i Berhampur. W domu Prowincjalnym Aspirantki i Seminarzystki przygotowały powitanie na sposób tradycyjnie hinduski, ze śpiewem i tańcem.

10 luty był zarezerwowany dla Domu Prowincjalnego, Seminarium i Centrum Przyjęć dla kobiet ubogich i w podeszłym wieku, które Nasza Matka odwiedziła i z którymi pozostała dobrą chwilę. Następnie nasi Przełożeni przeszli do Seminarium, gdzie podczas rozmowy z młodymi Siostrami Matka Elizondo podała wiadomości ze Zgromadzenia. Wielką radością dla młodych Sióstr było goszczenie naszych Przełożonych w refektarzu i poczęstowanie ich herbatą.

Reszta dnia była poświęcona wizycie w Gopalpur, pierwszym domu Sióstr w Indiach. Aktualnie wspólnota w Gopalpur prowadzi rezydencję dla Sióstr Dawnych, ośrodek zdrowia oraz żłóbek dla dzieci ubogich kobiet, które pracują. To ostatnie dzieło zastąpiło dom dla dzieci opuszczonych i sierociniec - pierwsze dzieło podjęte przez Siostry przybyłe do Indii. Nasza Matka i towarzyszące jej osoby odwiedziły też inny dom w Gopalpur, „Villę Marie”, która jest aneksem „Sacre Coeur”, gdzie nasze Siostry opiekują się ubogimi starcami. Ci ostatni przybyli też na poczęstunek ofiarowany przez Matkę i Siostry.

Goście odwiedzili następnie trzy domy formacji wincentyńskiej. Potem Matka Elizondo, w towarzystwie Siostry Pauliny, udała się do Karmelu w Chatrapur, by odwiedzić jedną obłożnie chorą Karmelitankę. Jest to jedyna z żyjących czterech Sióstr pionierek. Po poświęceniu swego życia przez długi czas jako Siostra Miłosierdzia, wstąpiła do Karmelu. Liczy ona 60 lat pobytu w Indiach.

11 luty, święto Matki Bożej z Lourdes, był pięknym dniem dla naszych gości. Nasza Matka, i towarzysząca jej grupa, udała się do Surada, drugiego domu Sióstr Miłosierdzia w Indiach. Instytucja Surada została przejęta ponownie przez nasze Siostry po odstąpieniu jej na jakiś czas francuskim Siostronom od św. Józefa z Annency. Ta instytucja odegrała kluczową rolę w rozwoju apostolatu wincentyńskiego w Orissa. Jest to bardzo znane centrum edukacyjne, które wykształciło wielu chrześcijańskich nauczycieli i katechetów.

Bardzo piękny kościół regionu był czasowo kościołem katedralnym, kiedy pierwszym biskupem w Cuttack został mianowany Misjonarz. Surada jest również godnym uwagi centrum edukacji około 500 chłopców i dziewcząt. Oprócz tego Siostry prowadzą ośrodek zdrowia przyjmujący chorych na gruźlicę. W Surada przebywa także Siostra Rosario Garcia, doświadczona Hiszpanka, która nigdy nie powróciła do swego kraju, zatem ogromną radością było dla niej spotkanie z Matką.

Po tym gorącym przyjęciu w Surada, goście kontynuowali swoją podróż udając się do Batolingi, najświętniejszego w diecezji miejsca pielgrzymowania do Matki Bożej z Lourdes. (Nabożeństwo to rozpowszechnili francuscy misjonarze. To od nich wspólnoty wincentyńskie otrzymały pierwszą misję w Cuttack i Orissa.) Każdego roku gorliwi pielgrzymi, ze wszystkich zakątków diecezji Cuttack i Berhampur, napływają do tego świętego miejsca. W tym roku jubileuszowym zgromadzenia liczą ok. 30000 pielgrzymów. Niezwykłe wrażenie i wzruszenie wywołuje widok wiary tylu biednych ludzi. Niektórzy przybyli pieszo z bardzo odległych miejsc, śpią pod gołym niebem albo namiotami. We Mszy św. koncelebrowanej przez 50 kapłanów wziął udział wielki tłum, siadając gdzie się dało, nawet na kamienistym wzgórzu. Niezapomniane wydarzenie!

12 luty był dla wszystkich wielkim dniem wraz z instalacją dwóch Rad Prowincjalnych. Jeśli wydarzenie było ważne dla wszystkich Sióstr, tym bardziej było ono ważne dla Sióstr Służebnych 39 Domów Północy i członkiń obu Rad Prowincjalnych. Skorzystano z okazji, by wspomnieć tego samego dnia 60. rocznicę przybycia czterech pierwszych Sióstr z Madrytu.

Podczas modlitwy porannej Ojciec Quintano zapalił świecę, od której z kolei Matka Elizondo zapaliła świeczki – ze słowami z Testamentu św. Ludwika – które przekazała każdej Siostrze. Następnie Matka Elizondo odczytała patenty nowych Wizytatorek i członkiń obu Rad Prowincjalnych.

Prowincja Północnych Indii

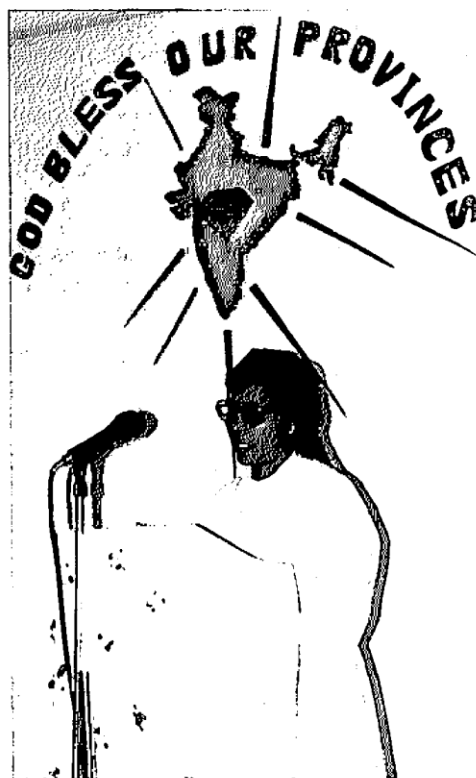
Wizytatorka: Siostra Grace Moolan



Radne: S. Enedina Costilla
S. Linda Gomez
S. Mary Palmattathil
S. Maria Goretti Senapati

Prowincja Południowych Indii

Wizytatorka: Siostra Mary Kunnappaly



Radne: S. Therese Marillac Palmattathil
S. Anne Kondodickal
S. Fidelis Kadiampallil
S. Elsy Makil

Dom Prowincji Północnej pozostaje w **Berhampur**, natomiast **Dom Prowincji Południowej** będzie w **Bangalore, Karnataku**.

Nieco później przed południem, została odprawiona msza św. przez arcybiskupa z Cuttack diecezji Bhubaneswar, biskupów Balasoru i Berhampur oraz kilku Księży Misjonarzy i księży diecezjalnych. Po Mszy św. biskup Berhampur wspominał, że jako mały chłopiec witał wraz z innymi pierwsze Siostry Miłosierdzia przybyłe z Hiszpanii do Surada. *„Nasza radość nie miała granic i w procesji niosłyśmy je na lektykach. Nasuwają mi się słowa Pisma św: ‘Jakże piękne są kroki tych, którzy przybywają głosić Dobrą Nowinę’*”. Wyraził on też swój podziw dla Sióstr: *„Wasze 60 lat pobytu w Indiach to okres bogaty w świadectwo świętości,*

bogaty w perspektywy misyjne, nacechowany preferencyjną opcją na rzecz Ubogich i wydziedziczonych, wypełniony hojnością i naznaczony ekspansją aż do najbardziej odległych zakątków kraju...”

Po południu Ojciec Quintano spotkał się z Siostrami Służebnymi i skierował do nich słowa na temat ich specyficznej roli. Wszystkie bardzo sobie ceniły jego konferencję.

Kolejny dzień, **13 luty**, był zarezerwowany na spotkanie z dwoma Radami Prowincjalnymi, aby im dodać odwagi i podać kilka wskazań dotyczących pierwszych kroków, które powinny podjąć jako nowe Prowincje.

14 luty był poświęcony wizycie dwóch wspólnot falistego regionu Orissa. Naszym drogim gościom towarzyszyła Siostra Grace i Siostra Enedina. Mniej więcej w połowie drogi, w przód naszego samochodu uderzył wóz zaprzęgnięty w woły (często na wsi spotykane). Przednie szyby rozprysły się i lawina kawałków szkła znalazła się na Ojcu Quintano, siedzącym w przodzie. Choć wstrząśnięci szokiem, dziękowaliśmy Panu, gdyż ten wypadek mógł być o wiele tragiczniejszy. Wóz przewrócił się, a woźnica znalazł się na ziemi. Po wydostaniu się z koła wieśniaków otaczających samochód, z pomocą jednego z Misjonarzy z sąsiedniej parafii i osób świeckich, zaczęliśmy szukać szpitala, aby przewieźć woźnicę. Na szczęście znaleziono ośrodek zdrowia w kolonii uchodźców tybetańskich, gdzie bardzo miły lekarz nim się zajął.

Wypadek ten opóźnił nasze przybycie do Bodopoda. Siostry, które bardzo się martwiły, były zbudowane przykładem Matki Elizondo, Ojca Quintano, Siostry Julmy i Siostry Margarity, którzy spokojnie przyjęli niedogodności wynikłe z opóźnienia i skorzystali nawet z okazji, by odwiedzić rodzinę jednej z naszych Sióstr. W Bodopoda Siostry Miłosierdzia pracują w sierocińcu dla dziewcząt, w internacie dla ubogich dziewcząt oraz w szkole podstawowej. Uczą też w szkole średniej prowadzonej przez Misjonarzy. Dzięki swemu skromnemu ośrodkowi zdrowia, mogą zapewnić pomoc medyczną Ubogim okolicznych wiosek. Ponadto Siostry zajmują się dziełami parafialnymi i katechizacją.

Opóźnienie spowodowane wypadkiem przesunęło też przybycie Matki do Aligonda, gdzie Siostry z niepokojem czekały na wizytę. Ponieważ w regionie tym nie ma telefonu, nie można było im podać racji opóźnienia.

Aligonda nie jest nowym miejscem ani dla Naszej Matki, ani dla Siostry Julmy. Podczas swojej wizyty w roku 1995 Nasza Matka położyła tu kamień węgielny pod budowę szkoły. Budynek ten jest obecnie wykorzystywany na zajęcia szkolne i na zajęcia w ramach programu rozwoju kobiet ze środowisk wiejskich. Powiększono internat, by przyjmować 200 pensjonariuszy oraz szpital wiejski i żłobek dla sierot, by przyjmować 60-70 pacjentów. Ojciec Quintano poświęcił drugie piętro budynku, które niedawno zostało wykończone. Siostra Margarita miała okazję odwiedzić pobliską wioskę i zobaczyć domy naszych ubogich chrześcijan, domy proste, zadbane, ale prawie puste. Niezwykle uderza u tych ludzi ich umiejętność radosnego przyjmowania ubóstwa i gościnność.

Po powrocie na ostatni wieczór do Berhampur, Ojciec Quintano powiedział Siostron Seminarzystom o świeckim charakterze Zgromadzenia.

16 lutego wcześniej rano nasi goście, w towarzystwie wielu Sióstr, udali się na lotnisko, stamtąd wyruszyli do Bangalore na południu kraju. W Bangalore na nowo były powitania

z kwiatami, girlandami, procesyjnym tańcem i śpiewem Magnificat. Wszystko było starannie i z wielką miłością przygotowane przez Siostrę Mary Kunnappally i jej współsiostry.

Na uroczystej Mszy św. o godz. 11.00 były obecne nasze Siostry z Południa, Księża Misjonarze z Domu Prowincjalnego w Mysore oraz przyjaciele z innych zgromadzeń w Bangalore. Mszę św. koncelebrował Ojciec Sebastian Thozhuthumpambil, Wizytator Zgromadzenia Misji, Ojciec Quintano i wielu innych kapłanów. Potem był czas na rodzinne spotkanie i obiad. Nieco później, nasi Przełożeni odwiedzili Krajowe Centrum biblijne, katechetyczne i liturgiczne, znane w Bangalore z dobrej formacji.

Nazajutrz miała miejsce wizyta w Kerala. Oprócz wizyty w naszej wspólnocie, Przełożeni poświęcili swój czas na nawiedzenie Ośrodka Rekolekcyjnego w Muangoor, który może przyjąć ok. 15.000 osób na raz i który prowadzi rekolekcje dla różnych grup w sześciu językach. Kapłani głoszący te rekolekcje należą do kongregacji wincentyńskiej założonej w Kerala. Nie są to Księża Zgromadzenia Misji, ale zakonnicy o duchowości wincentyńskiej. Udział w ich formacji mieli nasi Misjonarze, hiszpańscy pionierzy. Wiele uzdrowień fizycznych i duchowych, przemiany życia i innych cudów przypisuje się tym rekolekcjom. Jednym z dzieł Ośrodka, w którym pracują nasze Siostry, jest opieka nad chorymi na AIDS. Chorzy wyrazili Matce wdzięczność za pracę wykonywaną pośród nich przez nasze Siostry. W odpowiedzi Matka Elizondo skierowała do nich słowa umocnienia.

16 lutego wcześniej rano, Ojciec Quintano i Siostra Julma udali się do Kalkuty, a stamtąd do Wietnamu. Natomiast Matka Elizondo i Siostra Margarita uczestniczyły we Mszy św. obrządku syro-malabarskiego w Vellanchira. Stamtąd udały się do Aurangabad, gdzie Siostry z Radhunathnagar i dzieci z parafii przyjęły je tradycyjnymi girlandami, śpiewem i tańcem.

Wspólnota w Raghunthnagar działa od czterech lat. Siostry prowadzą tu ośrodek zdrowia ze szkoleniem sanitarnym i socjalnym dla mieszkańców wsi. Ponadto Siostry katechizują i uczą dzieci. Następnego dnia, po Mszy św., Matkę i Siostrę Margaritę pozdrowili parafianie. Tak samo było w Manmad. Siostry odwiedziły również szpital, gdzie wspólnota opiekuje się 80-100 pacjentami, w większości chorymi na gruźlicę.

Nasze Siostry z Barasat miały radość gościć naszą Matkę w jej drodze powrotnej do Paryża. W Kalkucie udały się na grób Matki Teresy. Msza św. posłania była sprawowana przez Arcybiskupa Henry d'Souza. Przed wyjazdem na lotnisko, zgromadziłyśmy się w kaplicy, gdzie Matka modliła się za nas i za Ubogich, którym służymy. Na lotnisku znalazłyśmy się pośród tłumu osób towarzyszących swoim rodzinom i bliskim. I tak nadeszła chwila pożegnania i wymachiwanie ręką aż do zniknięcia z naszych oczu drogich gości. Wróciłyśmy do domu trochę smutne, ale wdzięczne, modliłyśmy się, aby wróciły one zdrowe i całe do Domu Macierzystego.

Siostra Enedina COSTILLA
Siostra Miłosierdzia
z Prowincji Północnych Indii